

PROTOKÓŁ
z Zebrania Wiejskiego sołectwa Husów
z dnia 17 lipca 2016 roku

Zebranie Wiejskie odbyło się w Domu Społecznym w Husowie. Rozpoczęło się o godz. 12¹⁵ i trwało do godz. 15⁴⁰.

W związku z wymaganą liczbą osób w sołectwie Husów, mających czynne prawo wyborcze (tj. 1563 osoby na stan z 30.06.2016 r.) do Rady Gminy, zebranie wiejskie odbyło się w drugim terminie, ponieważ liczba przybyłych na zebranie wiejskie mieszkańców wyniosła 68 osób. (Aby zebranie odbyło się w pierwszym terminie, na sali powinno znajdować się 156 osób, tj. 10% z liczby osób mających czynne prawo wyborcze do Rady Gminy.)

Lista obecności mieszkańców stanowi załącznik Nr 1 do niniejszego protokołu, a lista zaproszonych gości - załącznik Nr 2.

Zebranie otworzył i przewodniczył obradom sołtys wsi Husów - pan Kazimierz Kwolek. Na wstępie powitał zaproszonych gości i mieszkańców sołectwa.

W przerwie pomiędzy pierwszym, a drugim terminem zebrania sołtys odczytał sprawozdanie z działalności w 2015 roku. (załącznik nr 3 do protokołu)

Następnie Wójt Gminy przedstawił informację o zrealizowanych inwestycjach w Husowie ubiegłego roku.

Ad 1. Sprawozdanie sołtysa wsi Husów z działalności w 2015 roku.

Po odczytaniu sprawozdania sołtys otworzył dyskusję nad tym punktem. W związku z brakiem pytań poprosił wójta, o przedstawienie informacji o zadaniach inwestycyjnych z 2015 roku.

Ad 2. Informacja Wójta Gminy Markowa o zadaniach inwestycyjnych i remontowych, zrealizowanych we wsi Husów w 2015 roku.

Wójt Gminy – powitał zebranych. Poinformował o zadaniach inwestycyjnych zrealizowanych w ubiegłym roku – chodnik przy drodze powiatowej za 149 tys. zł oraz 400 m drogi „Boratynówka”. Następna zrealizowana inwestycja to wyremontowana droga „Mokrzanka”, którą udało się wykonać dzięki dofinansowaniu ze środków pochodzących z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Oprócz inwestycji drogowych, realizowano również budowę sieci wodociągowej w Husowie – etap III. Była to budowa sieci wodociągowej magistralnej i rozdzielczej, budowa pompowni wody PW4 z zasilaniem energetycznym, oraz wykonanie przyłączy do budynków w miejscowości Husów i Tarnawka, ale zaznaczył, że dotyczy to głównie Husowa. Zadanie to realizowano w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW), z perspektywy finansowej na lata 2007 – 2013. Wartość inwestycji wyniosła prawie 1,5 mln zł, w tym wartość dotacji ponad 0,5 mln zł. W ten sposób wykorzystano już wszystkie środki przysługujące gminie w ramach PROW w Rzeszowie.

Ad 3. Informacja Wójta Gminy o budżecie gminy na 2016 rok, w tym o zadaniach planowanych do realizacji w 2016 roku w Husowie.

Wójt Gminy – odczytał informację o budżecie gminy oraz o planowanych wydatkach w gminie na 2016. (załącznik nr 4 do protokołu)

Wspomniał o negatywnej opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej. Taka ocena kształtuje się na podstawie ostatnich kwartałów. W związku z tym, nie będziemy rozpędzać się z budżetem, aby nie doprowadzić do deformacji współczynników. Teraz współczynniki kształtują się pozytywnie, a proces doprowadzenia ich do odpowiedniej wielkości przebiega już bez zakłóceń. Obecnie nie mamy stawianych już żadnych zarzutów. Wiąże się to z zasadą, że jeżeli dużo się inwestuje i zaciąga się pożyczki, to właśnie w ten sposób kształtuje się w Wieloletniej Prognozie Finansowej pewne współczynniki. Uchwalenie budżetu przez radnych przy współpracy z urzędnikami Urzędu Gminy jest wielkim wysiłkiem. Uchwalenie budżetu na jeden rok to nie problem, każdy mógłby tego dokonać. Ani poprzedni, ani obecny, ani następny rok nie będą dla nas żadnym zagrożeniem. Dopiero w 2018 roku niektóre współczynniki zostały przekroczone i w związku z tym, już w tym roku musieliśmy podjąć pewne ograniczenia w inwestowaniu. Nie odbiło się to zbyt mocno na tym, co teraz jest wykonywane, ani będzie, ponieważ nie ogłoszono do tej pory żadnego poważnego naboru na wnioski, gdzie aplikujemy o środki pomocowe z funduszy europejskich. To zaczyna się dopiero kształtować. Dodał, że ostatnio odbyła się sesja nadzwyczajna w Gminie Markowa, w sprawie kanalizacji w Husowie i Tarnawce. Dodał, że budżet gminy jest zrównoważony, gmina nie jest zadłużona na tyle, aby wchodziła w barierę 60% dochodów własnych, ponieważ tego nie wolno przekroczyć. W Gminie Markowa to zadłużenie wynosi 38% i póki co nie wzrasta. Jeżeli przyjdzie realizować jakieś inwestycje, to przystosowując się do wskaźników WPF-u będzie można dalej zaciągać pożyczki i kredyty, ale trzeba będzie uważać na to, aby nie przekroczyć 60% dochodów własnych, chyba że zmienią ustawę w tej dziedzinie, ale póki co, to nic pewnego.

Kazimierz Kwolek – poprosił zebranych, o zadawanie pytań.

Wójt Gminy – odczytał informację o zadaniach inwestycyjno-remontowych ujętych w budżecie Gminy na 2016 rok dla wsi Husów. (załącznik nr 5 do protokołu)

W związku z brakiem pytań, sołtys otworzył zebranie w drugim terminie i przeszedł do omawiania kolejnego punktu porządku obrad zebrania.

Ad 4. Przyjęcie uchwały w sprawie obniżenia ceny 1m³ drewna z lasu gminnego wsi Husów.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że w tym roku w cenniku wystawiono bardzo wysoką cenę na dąb. W związku z tym nie było na niego kupca i trzeba było sprzedać drewno na drodze oferty. W międzyczasie zmienił się pracownik Urzędu Gminy odpowiedzialny za nasz las – sołtys przedstawił Wojciecha Jarosza – i chciałaby, aby uchwała została przegłosowana przez zebranie wiejskie, aby wszystko było „na czysto”. Następnie sołtys odczytał informację na temat obniżki ceny za drewno. (załącznik nr 6 do protokołu).

Wojciech Jarosz – przedstawił się i powiedział, że jest nowym pracownikiem Urzędu Gminy Markowa i od kilku tygodni odpowiada za las. Powiedział, że w tej sprawie chodzi przede wszystkim o to, aby urynkować cenę za drewno, żeby była zgodna z ceną sprzedaży na rynku. Cena detaliczna, zgodnie z cennikiem Nadleśnictwa

Kańczuga, jest ceną wygórowaną. Chodzi o to, żeby sprzedać drewno po cenie rynkowej, żeby podczas leżakowania na składni nie straciło wartości użytkowej. Zapewnił, że jako nowy pracownik będzie się starał, aby sprzedaż drewna była prowadzona w sposób konkurencyjny. Powiedział, że ma nadzieje, że takie rozwiązanie zadowoli mieszkańców wsi. Dodał, że dokonał lustracji urządzenia lasu i stwierdził, że nie jest źle, ale mogłoby być lepiej. Powiedział, że będzie dokonywał małych reform w urządzaniu lasu i sprzedaży drewna.

Aleksander Goclan – zapytał, czy wszystko zostało przeprowadzone zgodnie z prawem. Stwierdził, że przed przetargiem i sprzedażą najpierw powinno być zwołane zebranie wiejskie, na którym mieszkańcy decydowałiby, czy cenę za drewno należy obniżyć lub nie. Dodał, że to jest nie w porządku, aby obniżać cenę za drewno, które już zostało sprzedane.

Wójt Gminy – przedstawił mieszkańcom Wojciech Jarosza, jako nowego pracownika Urzędu Gminy, który będzie pracował na stanowisku za panią Bronisławę Szczepaniak, która jest na urlopie i z niego nie wróci, ponieważ zdecydowała, że odejdzie już na emeryturę, ponieważ ma do tego prawo.

Wojciech Jarosz – przypomniał, że pracuje dopiero kilka tygodni i zapewnił, że w przyszłości te sprawy będą miały inny bieg.

Mariusz Słupek – zapytał o cenę, za którą został sprzedany dąb.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że dąb został sprzedany po lepszej cenie, niż obecna cena hurtowa.

Mariusz Słupek – odpowiedział, że interesuje go konkretna cena.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że za 700 zł/m³ netto.

Mariusz Słupek – zapytał o średnią grubość ściętego dębu.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że ogólnie było 25 m³.

Mariusz Słupek – dopytywał, czy średnica wynosiła ponad 35 cm.

Wojciech Jarosz – powiedział, że raczej tak.

Mariusz Słupek – stwierdził, że cena dęba powyżej 35 cm w zależności od klasy, wynosi ponad tysiąc zł.

Wojciech Jarosz – tłumaczył się, że pracuje dopiero kilku tygodni i zwrócił właśnie na to uwagę. Dodał, że jego rozmówca powinien być mu za to wdzięczny. Powiedział, że cena została uśredniona, ponieważ chodziło o różny asortyment.

Mariusz Słupek – zaznaczył, że dąb w trzeciej klasie, powyżej 35 cm średnicy na pewno sprzedaje się drożej.

Wojciech Jarosz – zapytał, o jakiej cenie mówi pan Słupek.

Mariusz Słupek – odpowiedział, że powyżej tysiąca zł.

Wojciech Jarosz – zwrócił uwagę na różnorodność klas drewna, że były też gorsze.

Mariusz Słupek – odpowiedział, że informację na ten temat można znaleźć w Internecie.

Wojciech Jarosz – powiedział, że cenę się uśredniło. Nie było prawdopodobnie większej ilości nabywców, z tego co mu wiadomo, ponieważ pracuje od kilku tygodni. Dąb tracił na wartości, ponieważ nie może długo leżeć.

Aleksander Goclan – zgodził się, tylko stwierdził, że przed sprzedażą sołtys powinien zwołać zebranie wiejskie.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że za to już nie odpowiada. Powiedział, że będzie się starał, żeby od tej pory sprawy toczyły się trochę inaczej.

Aleksander Goclan – zastanawiał się, czy doszło do jakis „kombinacji”.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że nie. Liczył na to, że dostanie od mieszkańców kredyt zaufania, żeby przeprowadzić drobne reformy w dotychczasowym postępowaniu.

Aleksander Goclan – przypomniał sobie, że taka sytuacja miała już miejsce dwa lub trzy razy.

Mariusz Stupek – powiedział, że mieszkańcy mogą dać panu Jaroszowi kredyt zaufania, ale dopiero od dzisiejszego zebrania.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że byłby wdzięczny.

Mariusz Stupek – powiedział, że zgłosiłby całą tą sprawę Komisji Rewizyjnej, aby wszystko zbadała i wyjaśniła. Dodał, że chodzi o pieniądze wszystkich mieszkańców, które mogłyby zostać przekazane straży czy orkiestrze.

Wojciech Jarosz – zaznaczył, że cena za dąb nie była rażąco niska. Dzwonił do Nadleśnictwa Kańczuga, aby dowiedzieć się o aktualnej stawce na sprzedaż drewna.

Mariusz Stupek – wtrącił, że interesuje go konkretna cena, za którą został sprzedany dąb.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że już udzielił tej informacji. Następnie powtórzył, że dąb został sprzedany średnio za 700 zł/m³ netto, czyli około 850 zł brutto. Dodał, że analizując portal drzewny, można było sprzedać drewno za kilkadziesiąt zł więcej za 1 m³. Ponieważ do ogólnej wyceny nie liczy się tylko przekrój.

Andrzej Kisała – zwrócił uwagę, że „wałkowany” jest pan, który dopiero zaczął pracować w urzędzie. Zaznaczył, że rolą sołtysa jest sprzedaż drewna, a pan Jarosz najbardziej się tłumaczy. Powiedział, że sołtys powinien przedstawić cały temat, tzn. jaka była wycena całości za 25 kubików dęba, jaka obniżka wartości drewna wystąpiła, ponieważ teraz nic nie wiadomo. Sołtys nie jest nowicjuszem, że dopiero zaczął swoją kadencję i dopiero zaczyna orientować się w temacie, tylko zajmuje się tymi sprawami od kilkunastu lat. Po fakcie sprzedaje drewno, aby zebranie wiejskie przyjęło obniżkę ceny. Zwrócił się do pana Jarosza, żeby nie poczuwał się do odpowiedzialności za postępowanie sołtysa.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że pracuje dopiero od 3-4 tygodni i będzie się starał żeby w przyszłości wyglądało to inaczej.

Mariusz Stupek – ponowił swoją propozycję, o zgłoszeniu Komisji Rewizyjnej sprawy, aby dokładnie ją wyjaśniła. Zgodził się z panem Kisalą, że to była kwestia sołtysa, czego za taką cenę sprzedał drewno, być może udałoby się sprzedać dąb za 1-1,5 tys. zł. To są nasze wiejskie pieniądze, nawet jeśli na kubiku można byłoby uzyskać 300 zł więcej.

Wojciech Jarosz – powiedział, że pozyskanie drewna nastąpiło w lutym. Być może była taka potrzeba – nie jest pewien, ponieważ wtedy jeszcze nie pracował w urzędzie.

Aleksander Goclan – zapytał, dlaczego zebranie wiejskie nie zostało zwołane wcześniej, aby ustalić cenę na drewno. Jest już koniec lipca, a to jest pierwsze zebranie od początku roku.

Mariusz Stupek – przypomniał swoją prośbę o zgłoszeniu sprawy do Komisji Rewizyjnej, a w razie niejasności – do prokuratury.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że też nie jest zadowolony z faktu, że sprawy są nieuregulowane. Za sprawy związane z poprawnością prawną odpowiada gmina. Dodał, że gdy nie może sprzedać drewna, to kontaktuje się pracownikiem Urzędu Gminy, który za to dopowiada. Trzeba sprzedać dąb na ofertę, ponieważ dąb mógłby się zmarnować, ale buk bardziej. Dlatego należy działać szybko, a ze zwołaniem zebrania schodzi 2 tygodnie, na którym i tak każdy będzie chciał za inną cenę sprzedać drewno.

Aleksander Goclan – zauważył, że w lipcu rozwiązuje się sprawę, która została załatwiona w lutym. Powiedział, że takie postępowanie nie jest w porządku.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że nie zna się na przepisach prawnych ani ofertach, ale wie, że w innych gminach to się praktykuje. Np. na podstawie uchwały z Birczy,

gdzie napisano, jak postępować w takich sprawach. Gmina powinna to regulować i nie byłoby potrzeby zwoływania zebrania wiejskiego.

Aleksander Goclan – zauważył, że chodzi o majątek wsi i to mieszkańcy powinni decydować.

Kazimierz Kwolek – zgodził się, ale powiedział że zebranie powinno decydować dopiero po sprzedaży, jak rozdysponować pieniądze mienia wiejskiego. Mieszkańcy nie powinni decydować za ile sprzedać, tylko powinno się sprzedać kupcowi, który proponuje najwięcej, ponieważ od tego są oferty i przetargi. W tym przypadku trafiła się jedna oferta i zajmowała się tym jeszcze pani Bronisława Szczepaniak, ponieważ to gmina załatwia takie sprawy, a nie sołtys, który tylko zgłasza.

Mariusz Słupek – ponowił swoją prośbę, o zgłoszenie sprawy Komisji Rewizyjnej. Powiedział, że to są wiejskie pieniądze i nie chodzi o 100 czy 200 zł.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że z takiego gadania nie będzie więcej pieniędzy.

Mariusz Słupek – powiedział, że jest najwyższy czas, aby skończyć z pewną rzeczą. Minęło pół roku od sprzedaży drewna, a teraz rozmawia się o sprzedaży nie wiadomo jakiego drewna, ani komu zostało sprzedane, ani gdzie teraz jest.

Kazimierz Kwolek – zgodził się z panem Słupkiem i zaznaczył, że trzeba to uregulować.

Mariusz Słupek – powiedział, że uważa ten punkt za zamknięty.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że punkt nie może być zamknięty, ponieważ jest jeszcze w tej sprawie uchwała zebrania wiejskiego.

Wojciech Jarosz – powiedział, że rozumie zastrzeżenia mieszkańców Husowa, ale ze względu na to, że jest nowym pracownikiem, chciałaby prosić...

Mariusz Słupek – wtrącił, że nikt nie wymaga, aby pan Jarosz się tłumaczył.

Wojciech Jarosz – powiedział, że ta sprawa po części dotknie też jego, czyli osobę która chce dobrze i chce to zmienić.

Mariusz Słupek – powiedział, że to sprawa z wstecz, dlatego tego nie rozumie i jest to dla niego chore.

Witold Słupek – zapytał, co stało na przeszkodzie, aby zwołać zebranie wiejskie w marcu.

Aleksander Goclan – dodał, dlaczego zebranie nie odbyło się w lutym.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że nic nie stało na przeszkodzie. Skoro pani Bronisława Szczepaniak czekała na oferty, to nie było sensu zwoływać w tym celu zebrania.

Witold Słupek – powiedział, że pani Bronia nie organizuje zebrań, tylko sołtys. W Tarnawce były już dwa zebrania od początku roku, a w Husowie ani jednego.

Mariusz Słupek – zwrócił się do wójta, że rozmawia się o budżecie w lipcu, ale zastanawia się, czy chodzi może o budżet na następny rok. Powiedział, że nie jest w stanie tego zrozumieć, ponieważ dla niego to jest trochę za późno.

Wójt Gminy – przypomniał, że budżet został uchwalony 21 stycznia. Na uchwalenie budżetu największy wpływ mają państwo radni. Informacja o tym jak wygląda budżet, ani miesiąc ani 4 miesiące temu nie byłaby inna. Powiedział, że to jest kontrowersyjna sprawa, do której mieszkańcy mogą mieć zastrzeżenia, ale sam nie chce być wyrazicielem jedynej słusznej opinii. Z tego co słyszał, dojazd do lasu jest utrudniony, nie można wjechać do niego dużymi jednostkami, a kupiec który wziął to drewno, miał do tego odpowiedni sprzęt. Kupiec zaferował taką cenę, jaka wtedy istniała na rynku i w obawie o buka.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że buk został sprzedany po normalnej cenie.

Wójt Gminy – przypomniał, że buka nie można byłoby trzymać dłużej, niż do końca maja.

Mariusz Słupek – zapytał sołtysa, ile cwiartek sprzedano z lasu.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że wszystko ma w papierach, ale nie będzie teraz tego szukał.

Mariusz Słupek – powiedział, że wieś nic nie wie, a chciałyby się dowiedzieć ile drewna zostało sprzedane i ile jest pieniędzy z lasu. Wiemy tylko, że sprzedano 25 kubików dębu za śmieszna cenę. Zapytał, co sprzedano oprócz tego.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że wszystko jest zapisane. Ma to również pan Jarosz, który się tym zajmuje.

Wojciech Jarosz – zaznaczył, że nie zajmował się rozliczeniem i nie odpowiada za tę sprawę.

Mariusz Słupek – zapytał, kto kupił dęba.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że pan Piejko. Dodał, że to on przeważnie kupuje wszystko hurtem z husowskiego lasu. My mamy cenę detaliczną, Lasy Państwowe dają obniżki i sprzedają troszkę taniej. Wieś jako detaliczny sprzedawca, nie ma za wielu kupców, a pan Piejko bierze zawsze drewno hurtem – czy lepsze czy gorsze – zawsze wszystko kupi. Gdy sprzedaje się tylko po kilka klocków, to później te gorsze drewna zostają i muszą być przeznaczone na opał. Wieś wychodzi dobrze na tej współpracy.

Mariusz Słupek – powiedział, że interesuje go ile sołtys sprzedał cwiartek z lasu.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że jak to interesuje ludzi, to sprawdzi w swoich papierach.

Mariusz Słupek – zaznaczył, że sołtys powinien przychodzić przygotowany na zebranie. Przedstawić informację ile zostało sprzedane drewna, gdzie, komu, za ile i dlaczego.

Kazimierz Kwolek – zdziwił się, że ludzie będą o to pytać i nie przygotował się. Najważniejsze są pieniądze, za ile zostało sprzedane drewno.

Aleksander Goclan – stwierdził, że sołtys zrobił zebranie, żeby ludziom nic nie wytłumaczyć, tylko nagadać i tyle.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że takie sytuacje jak teraz nie zdarzają się często. To jego pierwszy przypadek, odkąd jest 5 lat sołtysiem.

Odczytał projekt uchwały, w sprawie obniżenia ceny 1m³ drewna z lasu gminnego wsi Husów.

Mariusz Słupek – zaproponował, aby w tej kwestii wypowiedział się zastępca przewodniczącego Rady Gminy Markowa, oraz obecni na zebraniu radni. Zapytał, co w tym temacie ma do powiedzenia rada sołecka.

Maria Kielar – powiedziała, że zgodnie ze statutem sołectwa Husów, kompetencją tylko i wyłącznie zebrania wiejskiego jest obniżenie ceny majątku jaki jest w lesie, czyli drewna, w lesie gminnym. Dodała, że nie istnieje taka opcja, żeby zebranie wiejskie mogło upoważnić sołtysa do obniżenia ceny na sprzedaż drewna. To należy do kompetencji zebrania wiejskiego.

Andrzej Kisała – powiedział, że może słusznie zaproponowano, aby w tej sprawie wypowiedziała się Komisja Rewizyjna. Jego zdaniem na tym zebraniu nie powinno podejmować się uchwały w sprawie obniżenia ceny na sprzedaż drewna.

Iwona Nosek – zapytała, czy ktoś jeszcze oprócz sołtysa może zwołać zebranie wiejskie.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że tak.

Iwona Nosek – powiedziała, że skoro sołtys nie zwołał zebrania na początku roku, to mógł to zrobić ktoś inny.

Aleksander Goclan – powiedział, żeby ktoś to wyjaśnił.

Mariusz Słupek – zaproponował, aby przejść do kolejnego punktu, ponieważ tą sprawą powinna zająć się Komisja Rewizyjna.

Mieszkaniec wsi – powiedział, żeby przegłosować skierowanie sprawy do Komisji Rewizyjnej.

Kazimierz Kwolek – zaproponował, aby najpierw przegłosować uchwałę, a jak nie przejdzie, to przegłosować wniosek.

Mariusz Słupek – stwierdził, że nie powinno się nawet przegłosowywać wniosku skierowanego do Komisji Rewizyjnej, bo to jest coś wyższego. Dodał, że jak ktoś zgłasza taki wniosek, to powinno pójść zawiadomienie do prokuratury.

Wójt Gminy – odpowiedział, że to nie jest żadne zawiadomienie do prokuratury. Należy trzymać się określonej kolejności i najpierw przegłosować przyjęcie uchwały, a w razie nie przyjęcia jej – wtedy będzie można zastanowić się nad propozycją mieszkańców.

Sławomir Preis – jego zdaniem nie ma nad czym głosować, skoro drewno zostało już sprzedane.

Iwona Nosek – powiedziała, że przecież można głosować przeciw.

Wójt Gminy – zwrócił uwagę, że każdy może głosować za, przeciw lub wstrzymać się od głosu.

Mariusz Słupek – powiedział, że składa wniosek o nieobniżanie ceny za drewno i życzy sobie, żeby w tym momencie go przegłosować.

Wójt Gminy – powiedział, że decyzja w tej sprawie leży już w kompetencji sołtysa.

Aleksander Goclan – powiedział, że te 15 tys. zł, które wieś mogła zyskać na sprzedaży dębu za cenę około tysiąca zł za kubik, będzie teraz dołożona gratis z gminy.

Wójt Gminy – zauważył, że wyniknęła patowa sytuacja. Jego zdaniem, nie można posuwać się tak daleko z osądem, że ktoś zrobił na tym interes. Były różne okoliczności tego zajścia.

Piotr Wąsacz – stwierdził, że wieś jest teraz stralna 15 tys. zł.

Wójt Gminy – odpowiedział, że trudno to oszacować, czy faktycznie chodzi o taką różnicę. Cena, do której państwo porównują, czyli 1 – 1,5 tys. zł jest ceną domniemaną i hipotetyczną. Trudno opierać się o nią, żeby szacować straty. Można było oczekiwać, że udałoby się wynegocjować wyższą cenę. Nie byłoby problemu, gdyby zebranie wiejskie odbyło w lutym i było poświęcone tylko temu problemowi. Dodał, że nie chce zaprzeczać woli mieszkańców, ale nie chce być też wyrazicielem, że wieś jest stralna 15 tys. zł. Na to trzeba byłoby mieć już twarde dowody.

Aleksander Goclan – zapytał wójta, czy jest to zgodne z prawem.

Wójt Gminy – powiedział, że nakreślił temat na tyle, na ile jest go pewien. Nie ma dziś radcy prawnego. Skoro pan sołtys przedstawił uchwałę zebrania wiejskiego – należy nad nią głosować. Przypomniał, że można głosować też przeciw. Należy uszanować propozycję sołtysa. Padła też propozycja pana Słupka – każdy ma do tego prawo – i ten wniosek również trzeba będzie przegłosować, jeżeli jest zasadny.

Mariusz Słupek – zwrócił się do wójta, że przecież wniosek jest zasadny.

Wójt Gminy – odpowiedział, że on nie twierdził, że nie jest.

Mariusz Słupek – powiedział, że nie chodzi o jego pieniądze, tylko całej wsi. Tym bardziej, że mamy orkiestrę która działa i coś chce, a nie mamy dla niej pieniędzy, czy dla innych organizacji z Husowa. Gospodarz wsi powinien dbać o to, żeby było w niej jak najwięcej pieniędzy. Gdyby było zebranie wiejskie w lutym czy marcu, to nie byłoby problemu, a teraz możemy debatować nad tym, czy klocki było metrowe, czy półmetrowe. Dlatego zgłosił sprawę do Komisji Rewizyjnej, żeby to wyjaśniła. Pan sołtys powinien być za to wdzięczny, że będzie czysty i nikt go nie oskarży o to, że ukraść drewno lub schował pieniądze do swojej kieszeni.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że też jest za tym, żeby sprzedawać drewno po najwyższej cenie, gdy jest kupiec. Natomiast jak go nie ma, powinny być organizowane przetargi i oferty. Po to robi się zapytania ofertowe, żeby wynegocjować jak najlepszą cenę.

Wojciech Jarosz – powiedział, że przy następnych pozyskaniach będą już przetargi.

Kazimierz Kwolek – dodał, że należy to uregulować, ponieważ później wychodzą niepotrzebne nieporozumienia.

Aleksander Goclan – stwierdził, że to taka sytuacja nie zdarza się pierwszy raz.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że raz lub dwa miał już do czynienia z podobną sytuacją.

Aleksander Goclan – zapytał, dlaczego wcześniej zebranie nie zostało zwołane, skoro nie ponosi się za to żadnych kosztów.

Kazimierz Kwolek – przypomniał, że za kadencji sołtyski pani Styś nie sprzedano dobrego buka, który się zmarnował i musiał zostać wykorzystany na opał. Dlatego ta kwestia powinna zostać uregulowana, aby w razie konieczności sprzedawać drewno poprzez przetarg. Zebranie nie jest tak prosto zwołać, tak samo jak sesję rady gminy nie zwołuje się na byle głupotę.

Mariusz Słupek – zaznaczył, że to nie jest byle głupota, ponieważ w grę wchodzi pieniądze. Nie chodzi o 100 zł, ponieważ taką kwotę mógłby sam dać sołtysowi. 10 – 12 – 15 tys. zł to poważna kwota, a może udałoby się sprzedać nawet za 20 tys. zł więcej. Zwrócił się do sołtysa, że mógł sprzedać drewno dębowe za 800, albo za 1800 zł za m³. Tego nie wiadomo.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że i tak nie wiadomo ile kupiec zapłaci.

Mariusz Słupek – odpowiedział, że w takim razie organizuje się kilka przetargów, żeby nikt mu nie zarzucił, że coś jest źle wykonane.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że niczego nie sprzedaje bezpośrednio, ponieważ wszystko idzie przez gminę. Sam nie może takich rzeczy robić.

Mariusz Słupek – zapytał, czy to gmina ustaliła taką cenę na dęba.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że zgłosił taką ofertę cenową do gminy, gdzie pan Piejko konsultował się z panią Bronisławą. Sam zaakceptował taką cenę.

Wojciech Jarosz – powiedział, że w tej sprawie powinna wypowiedzieć się pani Bronisława.

Mariusz Słupek – powiedział, że jego zdaniem sołtys sam podjął decyzję w sprawie ceny.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że nie chce się wypowiadać w tej sprawie, ponieważ nie zna prawdy.

Aleksander Goclan – stwierdził, że pani Bronisława nie podjęła decyzji, że sprzedajemy drewno za 700 zł, tylko zrobił to sołtys, nie konsultując tego z nikim.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że przecież pani Bronisława nie zrobiła tego, co jej kazałem, przecież też musi kierować się jakimiś przepisami.

Maria Kielar – powiedziała, że należy przegłosować uchwałę, którą odczytał sołtys.

Jacek Kotcz – zapytał, czy gdy uchwała zostanie przyjęta, to czy ta cena za sprzedaż drewna pozostanie już taka sama za zawsze.

Maria Kielar – odpowiedziała, że każdorazową obniżkę ceny za drewno z lasu uchwała zebranie wiejskie.

Wojciech Jarosz – powiedział, że sprzedaż wstrzymano póki co i nie wystawiono jeszcze faktury.

Piotr Wąsacz – zaznaczył, że drewna przecież już nie ma.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że nie wie. Należałoby sprawdzić, ponieważ drewno dębowe może długo leżeć. Powiedział, że formalnie cenę można jeszcze zmienić, ponieważ pieniądze nie zostały jeszcze przelane.

Mariusz Słupek – stwierdził, że w takim razie cenę można jeszcze podnieść.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że fakturę można wystawić na dowolną kwotę, ale nie wiadomo, co się później stanie.

Wójt Gminy – przypomniał, że w statucie sołectwa Husów, zawarty jest zapis, że sprzedaż, zakup majątku wiejskiego nie może być podejmowane bez zgody zebrania wiejskiego.

Wojciech Jarosz – zwrócił się z prośbą do mieszkańców, aby przyjęli tą uchwałę, choć zdaje sobie sprawę z tego, że jest to dla niektórych niekomfortowa sytuacja.

Aleksander Goclan – dopytywał, czy dostaliśmy już pieniądze za dąb.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że nie i to państwo mogą wyrazić na to zgodę. Obiecał, że następne przetargi będą przeprowadzane na zasadach konkurencyjnych. Dodał, że trudno w całości obwiniać sołtysa.

Aleksander Goclan – powiedział, że sołtys się nie broni, a pan pracuje dopiero od kilku tygodni. My nie możemy tej sprawy tak przepuścić.

Sołtys zarządził głosowanie nad przyjęciem uchwały Nr 7/16 zebrania wiejskiego mieszkańców sołectwa Husów, w sprawie obniżenia ceny na 1m³ drewna z lasu gminnego wsi Husów.

Wyniki głosowania: za – 0, przeciw – 52, wstrzymało się – 16.

Uchwała nie została przyjęta.

(załącznik nr 13 do protokołu)

Kazimierz Kwolek – zapytał mieszkańców wsi, za jaką ceną sprzedać drewno dębowe.

Aleksander Goclan – odpowiedział, że najpierw należy przedstawić propozycje, w jakich cenach sprzedaje się dąb.

Wojciech Jarosz – powiedział sołtysowi, że dzwonił do Nadleśnictwa i nadleśniczy powiedział mu, że po takim asortymencie cena drewna idzie za 700-800 zł, maksymalnie 850 zł netto, czyli wychodzi około 950 zł brutto.

W związku z brakiem dalszych pytań, sołtys przeszedł do omawiania kolejnego punktu zebrania wiejskiego.

Ad 5. Przyjęcie uchwały w sprawie podziału środków z mienia wiejskiego wsi Husów.

Kazimierz Kwolek – odczytał prośby od mieszkańców wsi i organizacji społecznych, w sprawie udzielenia im środków finansowych z mienia wiejskiego, na konkretne cele.

- Zakup odzieży ochronnej, pilarki z całym wyposażeniem oraz środków ochrony indywidualnej pracownikowi leśnemu - 3 748,00 zł.
(załącznik nr 7 do protokołu)
Sołtys dodał, że jego zdaniem to zbyt wysoka cena.
- 30-lecie działalności artystycznej Orkiestry Dętej w Husowie – 5 000,00 zł.
(załącznik nr 8 do protokołu)
Jubileusz odbył się w dniach 18 i 19 czerwca 2016 r.
- Odnowienie trasy rowerowej „Szlakiem przydrożnych krzyży i kapliczek ” przez stowarzyszenie Dobra Strona Wsi Husów - 1 200,00 zł.

(załącznik nr 9 do protokołu)

- Dofinansowanie zakupu strojów dla Mażoretek – 1 200,00 zł.
(załącznik nr 10 do protokołu)

Jacek Kołcz – złożył formalny wniosek o przydział środków z mienia wiejskiego, w imieniu Ludowego Klubu Sportowego „Pogórze Husów”:

- Remont pryszniców w szkole w Husowie - 4 000,00 zł.
(załącznik nr 11 do protokołu)

Kazimierz Kwolek – powiedział panu Kołczowi, że rada sołecka przy podziale środków z mienia wiejskiego, nie uwzględniła tej prośby.

Maria Kielar – zapytała pana Kołcza, czy dyrektor szkoły w Husowie, pani Harmuszkiewicz wyraziła zgodę na remont.

Mieszkanka wsi – odpowiedziała, że pani dyrektor jest akurat na urlopie, ale pan zastępca Marek Ożóg wyraził na to zgodę.

Kazimierz Kwolek – odczytał protokół zebrania rady sołeckiej, która zaproponowała podział środków z mienia wiejskiego – 37 tys. zł – w następujący sposób:
(załącznik nr 12 do protokołu)

- Budowa parkingu przy kościele w Husowie – 30 000,00 zł.
- Zakup odzieży ochronnej, pilarki z całym wyposażeniem oraz środków ochrony indywidualnej pracownikowi leśnemu – 1 800,00 zł.
- Dofinansowanie zakupu strojów dla Mażoretek – 1 000,00 zł.
- Odnowienie trasy rowerowej „Szlakiem przydrożnych krzyży i kapliczek ” przez stowarzyszenie Dobra Strona Wsi Husów - 1 000,00 zł.
- 30-lecie działalności artystycznej Orkiestry Dętej w Husowie – 3 200,00 zł.

Iwona Nosek – zwróciła uwagę, że rada sołecka zaproponowała taki podział środków z mienia wiejskiego, a nie „postanowiła przeznaczyć”, jak powiedział sołtys.

Kazimierz Kwolek – potwierdził i kontynuował odczytywanie protokołu z zebrania rady sołeckiej. Następnie otworzył dyskusję i poprosił mieszkańców, o składanie ewentualnych wniosków o podział środków z mienia wiejskiego.

Mariusz Słupek – zapytał, czy do środków z mienia wiejskiego, wliczono pieniądze za sprzedany dąb.

Kazimierz Kwolek – zaprzeczył.

Wójt Gminy – powiedział, że na to nie została jeszcze wystawiona faktura.

Aleksander Goclan – zapytał, jaka dodatkowa kwota wpłynie do budżetu wsi za ten dąb.

Kazimierz Kwolek – zapewnił, że kwota na pewno wpłynie. Powiedział, że jak zostanie sprzedany po obniżonej cenie, to wyjdzie około 22 tys. zł.

Aleksander Goclan – wyliczył, że wszystko razem mogłoby wynieść nawet 90 tys. zł.

Mariusz Słupek – zwrócił się z prośbą do sołtysa, żeby na następne zebranie przygotował informację, ile drewna zostało sprzedane, w jakiej cenie, ile było cwiartek. Na dzień dzisiejszy dalej stąpamy po kruchym lodzie, ponieważ nic nie wiemy, a przecież sam pan przygotował ten punkt. Dobrze byłoby wiedzieć, co mamy w lesie.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że tych informacji jest sporo i długo zeszłoby z ich odczytaniem.

Mariusz Słupek – powiedział, że sołtys powinien wszystko wyjaśnić i wyszczególnić.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że pieniądze, które są teraz do podziału pochodzą właśnie z lasu. Zawsze jest tych pieniędzy więcej, ale później około połowa idzie i tak na utrzymanie lasu, na zasadzenia, na ścinę, a reszta zostaje do podziału.

Witold Słupek – powiedział, że na wszystko powinny zostać przedstawione faktury.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że wszystko jest prowadzone prawidłowo.

Aleksander Goclan – zasugerował, że wszystkie informacje powinny być przedstawione, m.in. ile sadzonek zostało kupionych.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że wszystkie dokumenty znajdują się w gminie, ponieważ są tam prowadzone. Sam osobiście ma też wszystko w domu.

Aleksander Goclan – powiedział, że ktoś z urzędu gminy powinien to wszystko wyciągnąć, przywieźć i wyjaśnić. Wieś do końca nigdy nie dostaje wyjaśnień. Na ostatnim zebraniu wójt obiecał wyjaśnić wszystkie podziały – do dziś nikt nic nie wie. Zasugerował, aby przeczytać, o czym było mówione na poprzednich zebraniach.

Wójt Gminy – zapytał, o jakie podziały chodzi.

Aleksander Goclan – przypomniał, że na któryś zebraniu była rozmowa dotycząca podziału 60/30/10 % dla każdej miejscowości w gminie. Wójt obiecał, że przyjedzie z odpowiednimi osobami do Husowa i wszystko wyjaśni, skąd wziął się taki podział. Do tej pory nikt nic nie wie, ile pieniędzy zostaje w Markowej, ile dostaje Husów i Tarnawka. My nic nie wiemy.

Wójt Gminy – zwrócił się do pana Goclana, że ma prawo do wglądu w Internecie na budżet gminy. Zdaje sobie sprawę z tego, że nieraz jest trudno się w tym rozeznać, ale jest rozpisane na poszczególne miejscowości, ile kto dostaje pieniędzy.

Aleksander Goclan – zwrócił uwagę, że wójt to obiecał ludziom, jak również wiele innych rzeczy dla Husowa, które do tej pory nie są zrobione. Markowa ma wszystko.

Wójt Gminy – przerwał wypowiedź pana Goclana i zwrócił mu uwagę, żeby nie próbował w ten sposób dyskutować, tylko mówił o konkretach, które ma na myśli. Łatwo jest komuś zarzucić, że „to i tamto jest robione” – proszę to poprzeć przykładami. Ostatnio w pewnych grupach finansowych, o wiele więcej inwestuje się na Husowie, niż w Markowej. Jeżeli chodzi o szkołę w Markowej – wójt jako organ wykonawczy – jakie ma inne wyjście, skoro rada gminy tak zdecydowała. Trzeba wtedy dać jej zabezpieczenie finansowe. Proszę nie mieć o to pretensji. W zeszłym roku w Markowej żadna droga gminna nie była remontowana.

Aleksander Goclan – zapytał o drogę, która została zrobiona w ubiegłym roku w Markowej, biegnąca od Domu Ludowego do cmentarza, czy może Warszawa ją zrobiła.

Wójt Gminy – odpowiedział, że nie. Ta droga została wyremontowana z pieniędzy gminnych, przeznaczonych na drogi w Markowej. W tym momencie Markowa nie ma już żadnych pieniędzy na drogi, albo ma bardzo mało.

Aleksander Goclan – zauważył, że jednak droga została wykonana, choć teren nie był gminny, tylko droga była prywatna.

Wójt Gminy – odpowiedział, że droga była gminna. Może były robione na niej jakieś regulacje, ale niewielkie. Wszystko jest zrobione zgodnie z prawem, nikt nie będzie miał o to pretensji. 17 marca w Markowej była bardzo wielka uroczystość – istniało duże prawdopodobieństwo, że tamtą drogą będzie przechodzić para prezydencka, w ostateczności BOR się na to nie zgodził. Przecież nie poprowadzilibyśmy tamtędy pary prezydenckiej, jakby droga nie została wyremontowana. Powiedział, żeby wczuć się w jego sytuację.

Iwona Nosek – powiedziała, że prezydent był harcerzem i mógłby przejść przez drogę polną.

Wójt Gminy – nie zgodził się. Powiedział „postaw się, a zastaw się” – to jest jednak głowa państwa. Do gminy prezydent przyjechał pierwszy raz, nieraz przyjeżdżały różne osobistości, ale taką sytuację mieliśmy pierwszy raz w Markowej. To był pomysł również niektórych radnych, którzy powiedzieli, żeby nie oglądać się na nic, tylko realizować zadanie, żeby w tamtym miejscu powstał jakiś elegancki chodnik, żeby nie było potrzeby wstydzić się. Przechodzą tamtędy różne grupy osób, nie tylko z Polski.

Maria Kielar – zwróciła uwagę, że ten chodnik został wyremontowany z pieniędzy przeznaczonych na drogi w Markowej.

Wójt Gminy – powiedział, że już o tym wspomniał. Dodał, że mogliśmy ze swoich pieniędzy w Markowej zrobić inne drogi, które wymagały naprawy. Nie mogliśmy się inaczej zachować – zwrócił się do pana Gocłana, żeby zrozumiał jego stanowisko.

Aleksander Goclan – zwrócił się do wójta. Zapytał co z wodą, ponieważ w zeszłym roku skończono etap, a teraz nie jest następny rok, nie ma ani projektu na dalszy etap, ani nic nie ma. Zapytał, kiedy w końcu Husów dostanie wodę.

Wójt Gminy – odpowiedział, że ten temat będzie zaraz poruszony, ponieważ po to są zebrania wiejskie.

Aleksander Goclan – powiedział, że znowu minie rok i dalej nic nie będzie zrobione.

Wójt Gminy – zapewnił, że tak się nie stanie.

Aleksander Goclan – powiedział, że co jakiś czas jest wykopane 100 m rowu, to znowu gdzieś podsypie się trochę piasku – to wszystko to jest „kręcenie” i „mydlenie oczu”. Nie robi się żadnych konkretnych robót, nic nie jest wykonywane. Dodał, że jak chce się kupić działkę, to czeka się rok, w końcu pieniądze przepadną i nic się nie kupi.

Wójt Gminy – zapytał, o jakie pieniądze chodzi, że niby przepadną.

Aleksander Goclan – zapytał wójta, czy ma przygotowane pieniądze w gminie na zakup działki pod przedszkole.

Wójt Gminy – odpowiedział, że czytał o tym, że na ten cel są zarezerwowane pieniądze. Powiedział, że nie chce zaburzać porządku zebrania sołtysowi.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że na ten temat będzie można porozmawiać w punkcie „sprawy różne”.

Maria Kilar – poprosiła sołtysa, żeby przeczytał propozycje rady sołeckiej, na podział środków z mienia wiejskiego, żeby można było je przegłosować.

Kazimierz Kwolek – zapytał, czy ma czytać każdą propozycję osobno, czy może wszystko przeczytać razem.

Maria Kielar – odpowiedziała, że każdą osobno trzeba przegłosować.

Kazimierz Kwolek – zapytał, czy ktoś z mieszkańców ma inne propozycje niż te, zaproponowane przez radę sołecką. Powiedział, że rada sołecka obniżyła każdą kwotę zaproponowaną przez organizację, aby zmieścić się w kwocie 7 tys. zł. Dodał, że na LKS trzeba będzie dodatkowo głosować, ponieważ ich wniosek wpłynął dopiero dzisiaj.

Mariusz Słupek – zapytał sołtysa o zakup piły, dlaczego teraz jest mowa o całym ubraniu dla pilarza.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że w podaniu była prośba o całe wyposażenie: kask, ubranie, zabezpieczenie.

Mariusz Słupek – zapytał, ile miałyby to kosztować.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że czytał tą informację.

Mariusz Słupek – zastanawiał się, czy na wszystko jest atest.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że dostał kilka propozycji ze sklepów. Cena jest podparta ofertą sklepową i jest wiarygodna.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że całość wyniosłaby 3 740 zł.

Mariusz Słupek – zapytał na jak długo będą wystawione atesty.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że nie wie.

Aleksander Goclan – zasugerował, że pewnie na 6 miesięcy.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że na pewno na dłużej.

Kazimierz Kwolek – poinformował mieszkańców, że rozmawiał z Andrzejem Bobowskim – pilarzem, który mówił, że potrzebowałby tylko piły, ponieważ ubranie ma, w tym kask, ponieważ dostaje jakieś pieniądze na ubranie. Byłby zadowolony, gdyby dostał 1 800 zł na zakup piły.

Andrzej Żelazny – powiedział, że pilarz wykonuje doraźne prace w lesie i nie jest zawodowo zatrudniony. Pan Jarosz dobrał taki sprzęt, który będzie odpowiedni dla pracownika dorywczego, a nie stałego. Sprzęt będzie spełniał wymogi BHP, a piłę motorowa będzie z przeznaczeniem do działań doraźnych. To nie będzie profesjonalny sprzęt, który będzie wykonywał mnóstwo wycinki w lesie. Standard musi być zachowany i kask nie może być pięcioletni. Trzeba właśnie taki sprzęt zamówić, poza tym pilarka też nie jest z najwyższej półki, tylko ze średniej. To będzie dla pracownika, który jest zatrudniony w gminie na pół etatu, żeby mógł ewentualnie wykonywać inne prace w lesie, na terenie wsi Husów.

Wojciech Jarosz – dodał, że prace gospodarcze takie jak pozyskanie drewna, wykonują ZUL-e (Zakład Usług Leśnych) w ramach umowy. W przypadku pracownika z gminy, chodzi tylko o prace tzw. czyszczenia wczesne, czyli przerzedzanie młodników i podcinanie gałęzi, które wyrastają nad drogę powiatową, również przycięcie drzewa, które przewróciłoby się na ścieżkę przyrodniczą. Dlatego ten sprzęt nie jest typowo specjalistyczny, tylko ze średniej półki. Dostosowano cenę do prac, jakie mogą być prowadzone. Sprzęt zabezpieczający, indywidualna odzież ochronna musi być, ponieważ takie są wymogi BHP. To będzie służyło przez lata oraz będzie na majątku sołectwa, więc będzie mogło służyć do innych prac na terenie Husowa.

Aleksander Goclan – zapytał, czy wycinaniem drzew przy drodze zajmuje się straż.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że być może. Las gminny wsi Tarnawka ma powierzchnię 13,98 ha, a w Husowie 92,6 ha. Dlatego trudno, żeby do takich prac pracownik leśny nie miał na stanie piły. On będzie z niej rozliczany, będzie prowadził dziennik pracy, wszystko będzie uważnie rozliczane, oleje do prowadnicy itp. Łączny koszt samej pilarki to 2 074 zł, kompletne ubranie pilarza: specjalne ogrodniczki, buty, kask, rękawice, ochronnik słuchu – łącznie 3 748 zł. To jest propozycja żeby to zrobić raz

i na dłuższy okres czasu. Oczywiście zebranie wiejskie osądzi, czy zakup jest potrzebny czy nie. Dodał, że dostał taką propozycję od pracownika leśnego, że takie zapotrzebowanie występuje od kilku lat.

Mieszkaniec wsi – zapytał, czy skoro rada sołecka obniżyła przyznanie środków pilarzowi na 1 800 zł, to czy zebranie wiejskie może przywrócić pierwotną cenę.

Iwona Nosek – zaznaczyła, że rada sołecka podała tylko propozycję.

Andrzej Kisała – powiedział, że należałoby kupić wszystko.

Wojciech Jarosz – powiedział, że za to ktoś będzie odpowiadał. Pomimo tego, że pan Bobowski ma doświadczenie i kurs pilarza, to będzie potrzebny odpowiedni sprzęt do pracy, pomimo że nie będzie pracował przy wielkogabarytowym drzewie. Dodał, że pracownik zgłosił takie zapotrzebowanie, wszystko jest zgodne z przepisami BHP, czyli dozór pośredni. Decyzja należy do państwa.

Iwona Nosek – zgodziła się z wypowiedzią pana Kisały, że jeśli nie da się całej kwoty na sprzęt dla pilarza, to nie kupi się odpowiedniego stroju i piły, ponieważ wybierze się gorszą albo wcale się nie kupi. Sprawa wygląda analogicznie ze strojami dla Mażorettek – jak się nie da całej kwoty, to na 16 dziewczyn kupi się 8 strojów, lub na

16 potrzebnych tablic blaszanych zamówi się tylko 6. Dodała, że chciała na to zwrócić uwagę, że we wszystkich przypadkach wygląda to tak samo.

Jacek Kołecz – zapytał sołtysa, czy na którymś z poprzednich zebrań, mieszkańcy przeznaczyci 16 tys. zł na wycinkę drzew na cmentarzu.

Kazimierz Kwolek – potwierdził.

Jacek Kołecz – przypomniał, że kolejnym razem poszło na parafię około 25 tys. zł na kamień pod parking, a teraz znowu 30 tys. zł przeznacza się na parking przy kościele. Przyznał, że to słuszny cel, ale może warto nie ucinąć kwot, o które mieszkańcy prosili we wnioskach.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że już raz przegłosowano przyznanie 30 tys. zł z mienia wiejskiego na parking przy kościele. Nie można było tego zrealizować, ponieważ nie wolno działać na nie swoim terenie. Gmina wzięła w dzierżawę na 10 lat działkę, na której znajduje się parking, żeby można było na niej pracować. Teraz trzeba już zrealizować te prace, ponieważ działka jest już gminna.

Iwona Nosek – zapytała czy 30 tys. zł, o których mowa, są jeszcze z zeszłego roku.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że nie, ponieważ zeszłoroczne pieniądze przeznaczone na remont drogi „Boratynówka”.

Iwona Nosek – zapytała, jaką kwotę przegłosowano w zeszłym roku na parking.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że również 30 tys. zł.

Andrzej Kisala – powiedział, że gmina nie wzięła działki na swój stan, pierwszy raz to słyszy. Taki temat nie był poruszany na radzie gminy, gmina nic nie wzięła, może sołtys sobie wziął. Żeby taka rzecz miała miejsce, radni muszą przyjąć taką uchwałę na radzie gminy i wtedy jest to obciążenie budżetu gminy.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że o tym słyszał, że wszystkie papiery zostały już załatwione.

Mariusz Słupek – powiedział, żeby nie mylić pojęć, ponieważ skoro dalej działka nie jest uregulowana, to nie ma o czym mówić.

Mieszkaniec wsi – zaproponował, żeby zacząć głosowanie nad wnioskami.

Wójt Gminy – powiedział, że istnieją dwie ścieżki do zrealizowania zadania: formalno-prawna i finansowa. Powiedział, że aby przeznaczyć pieniądze z mienia wiejskiego na jakieś cele, to muszą być spełnione pewne wymogi formalne np. że jest podpisana umowa z parafią rzymsko-katolicką w Husowie, że na 10 lat zawarliśmy porozumienie o dzierżawę czy użyczenie. Jeżeli ma się pozwolenie, to można na takim terenie inwestować, gmina załatwiła do tego stronę formalno-prawną. Dalszym krokiem jest finansowanie. W tej materii nie zostało nic więcej zrobione.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że w tamtym roku w Tarnawce zrobiono już asfalt przy kościele, właśnie takim sposobem. Jesteśmy jedyni w gminie bez asfaltowego parkingu przy kościele, ponieważ Markowa też już taki ma.

Aleksander Goclan – przypomniał wypowiedź sołtysa, który powiedział, że 30 tys. zł zostało przegłosowane w tamtym roku. Zapytał, na co poszły te pieniądze.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że na drogę „Boratynówkę”. Wyjaśnił, że formalnie nie można było tego zrealizować, więc na drugim zebraniu przeniesiono te pieniądze na remont drogi.

Wójt Gminy – zauważył, że wątpliwości rodzą się stąd, że na ostatnim zebraniu wiejskim nie było osób, które są obecne dzisiaj. Zabrakło pieniędzy z utrzymania dróg w Husowie, więc przeznaczono te 30 tys. zł na remont kolejnej drogi, na asfalt na 400-metrowym odcinku „Boratynówki”.

Iwona Nosek – powiedziała, że przeznaczenie 30 tys. zł na parking przy kościele to była decyzja poprzedniego zebrania wiejskiego, a teraz należy przegłosować ten wniosek jeszcze raz.

Wójt Gminy – potwierdził. Powiedział, że odbywa się nowe głosowanie.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że teraz zostanie przegłosowany wniosek o zakup pilarki.

Mariusz Słupek – wtrącił, że ma być przegłosowany wniosek pana Kisałay, że przegłosowujemy całą kwotę, a nie tylko część.

Kazimierz Kwolek – zwrócił uwagę panu Słupkowi, żeby dał mu dokończyć wypowiedź. Są dwie możliwości: propozycja rady sołeckiej i wniosek z urzędu. Teraz przegłosujemy oddzielnie obydwie opcje.

Sołtys zarządził głosowanie, nad propozycjami podziału środków z mienia wiejskiego wsi Husów:

1. Propozycja rady sołeckiej:
 - Zakup pilarki dla pracownika leśnego – 1 800,00 zł
Wyniki głosowania: za – 2, przeciw – 66, wstrzymało się – 0.
Wniosek nie został przyjęty.
2. Wniosek organizacji:
 - Zakup pilarki i stroju dla pilarza – 3 748,00 zł
Wyniki głosowania: za – 66, przeciw – 2, wstrzymało się – 0.
Wniosek został przyjęty.
3. Propozycja rady sołeckiej:
 - Dofinansowanie zakupu strojów dla Mażorettek – 1 000,00 zł
Wyniki głosowania: za – 5, przeciw - 55 , wstrzymało się – 8.
Wniosek został nie przyjęty.
4. Wniosek organizacji:
 - Dofinansowanie zakupu strojów dla Mażorettek – 1 200,00 zł.
Wyniki głosowania: za – 65, przeciw – 1, wstrzymało się – 2.
Wniosek został przyjęty.
5. Propozycja rady sołeckiej:
 - Odnowienie trasy rowerowej „Szlakiem przydrożnych krzyży i kapliczek” – 1 000,00 zł
Mariusz Słupek – zdziwił się, o jakie kapliczki chodzi, skoro była mowa o trasie rowerowej.
Iwona Nosek - wytłumaczyła, że trasa rowerowa nosi nazwę „Szlakiem przydrożnych krzyży i kapliczek”.
Wyniki głosowania: za – 2, przeciw - 58, wstrzymało się – 8.
Wniosek nie został przyjęty.
6. Wniosek organizacji:
 - Odnowienie trasy rowerowej „Szlakiem przydrożnych krzyży i kapliczek” – 1 200,00 zł
Wyniki głosowania: za - 63 , przeciw - 2, wstrzymało się – 3.
Wniosek został przyjęty.
7. Propozycja rady sołeckiej:
 - 30-lecie działalności artystycznej Orkiestry Dętej w Husowie – 3 200,00 zł
Wyniki głosowania: za - 4 , przeciw - 58 , wstrzymało się - 6.
Wniosek nie został przyjęty.
8. Wniosek organizacji:
 - 30-lecie działalności artystycznej Orkiestry Dętej w Husowie – 5 000,00 zł
Wyniki głosowania: za - 65, przeciw - 0, wstrzymało się - 3.

Wniosek został przyjęty.

9. Wniosek organizacji LKS „Pogórze Husów”:

- Remont pryzniców w szkole w Husowie - 4 000,00 zł.
Wyniki głosowania: za - 65, przeciw - 0 , wstrzymało się – 3.
Wniosek został przyjęty.

Maria Kielar – poinformowała, że po przegłosowaniu wniosków, przekazano już 15 140 zł z mienia wiejskiego.

Justyna Krawiec – zapytała sołtysa, co z drogą na dole.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że to będzie później omawiane.

Justyna Krawiec – powiedziała, że ta sprawa była już zgłaszana do gminy i ktoś miał przyjechać ją zobaczyć.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że to jest coś innego, nie na teraz.

Justyna Krawiec – odpowiedziała, że właśnie na teraz. Wytłumaczyła, że straż pożarna ani pogotowie nie może tam wyjechać pod górę.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że nie szkodzi.

Justyna Krawiec – dodała, że ostatnio przejeżdżając przez tą drogę popsuta sobie samochód.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że remont tej drogi można zrobić z pieniędzy na utrzymanie dróg we wsi. Dodał, żeby nie robić zamieszkania, żeby najpierw skończyć głosowanie, a później zająć się następną sprawą. Powiedział, że przecież wie jak wygląda tam sytuacja, ponieważ tam był.

Iwona Nosek – zwróciła uwagę, żeby mówić głośniejszym głosem, żeby wszyscy mogli zrozumieć, nad czym będą głosować.

Justyna Krawiec – wytłumaczyła, że chodzi o drogę na dole wsi, która prowadzi do 7 domów, gdzie mieszkają małe dzieci i starsze osoby. Pewnego razu do sąsiada przyjechało pogotowie, ale nie dało rady wjechać się pod górkę i trzeba było znieść osobę w kocach do karetki.

Mieszkaniec wsi – zapytał, o jaki odcinek drogi chodzi.

Justyna Krawiec – odpowiedziała, że niewielki może 70 m.

Aleksander Goclan – zwrócił się do inspektora, żeby się wypowiedział w tej sprawie.

Janusz Szylar – odpowiedział, że można złożyć wniosek aby resztę pieniędzy, która została z mienia wiejskiego przeznaczyć na remont tej drogi, lub podać jeszcze inne propozycje z sali, do podziału tych pieniędzy. Zwrócił się do pani Krawiec, aby podała jaką sumę przeznaczyć na remont tej drogi.

Maria Kielar – powiedziała, że po podziale na organizacje zostało jeszcze 21 852 zł.

Aleksander Goclan – powiedział, że ktoś powinien wycenić, ile kosztowałby remont tej drogi.

Janusz Szylar – zaproponował, żeby pojechać i zobaczyć najpierw tą drogę i ocenić, za ile można byłoby ją wyremontować z tych pozostałych 22 tys. zł.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że z tą drogą jest problem, ponieważ nie ma gdzie wykopać rowów i w razie deszczu, woda płynie drogą żłobiąc koleiny. Z samą drogą nie byłoby problemu, ponieważ można byłoby nawieźć na nią kamień.

Justyna Krawiec – powiedziała, że można przecież oddać kawałek miedzy na drogę.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że jego zdaniem na remont tej drogi nie pójdzie dużo pieniędzy. Zaproponował aby kwotę która pozostała z mienia, przeznaczyć na parking przy kościele, a drogę o której mowa wyremontować z pieniędzy przeznaczonych na remont dróg w Husowie. To nie jest aż tak duży koszt, żeby nie było możliwości wyremontowania drogi i dzięki temu, sprawa byłaby załatwiona. Jak pieniądze przetrzucimy teraz na drogę, to nic nie będzie załatwione.

Mariusz Słupek – powiedział sołtysowi, że na parking to i tak jest już za mało pieniędzy i nie zrobimy ani jego, ani drogi na dole. Pomóżmy tym ludziom, żeby mieli dobry dojazd do domów. Jak zostanie pieniędzy, to będziemy dalej głosować, na co je przeznaczyć.

Mieszkaniec wsi – dodał, że jak zabraknie na remont drogi, to dołożyć z pieniędzy na utrzymanie dróg.

Barbara Podolec – przypomniała, że rok temu cała wieś zgodziła się przeznaczyć 30 tys. zł na parking przy kościele. Powiedziała, że nie rozumie dlaczego teraz zmienia się decyzja. Zapytała, czy cała wieś nie będzie korzystać z tego parkingu. Kamień, który jest tam teraz wyłożony, za chwilę zostanie zniszczony, ponieważ wyjedzie z parkingu razem z samochodami. Dziwiła się, dlaczego nagle wszyscy zmienili zdanie. Powiedziała, że nie było dokumentów z przekazania działki od księdza, ponieważ ksiądz kiedyś był niedobry. Teraz jest inny, taki który chce coś zrobić – nie pomagamy mu w tej chwili. Jeżeli nie będzie żadnych pieniędzy, to nie przesunie się słupów, które stoją na środku parkingu.

Mariusz Słupek – powiedział, żeby zrobić ludziom drogę, a jak zostanie pieniędzy, to przeznaczyć na parking.

Barbara Podolec – zapytała, czy będzie następne 20 tys. zł ze sprzedaży dębu.

Mariusz Słupek – odpowiedział, że nie wiadomo.

Barbara Podolec – powiedziała, że na tą drogę nie potrzeba 20 tys. zł. Przecież będą pieniądze na utrzymanie dróg. Brak środków nie pozwoli ruszyć z pracą, a trzeba zrobić wjazd, przygotować krawężniki, kupić rury wjazdowe. Skoro coś zaczęliśmy robić, dlaczego nagle wszyscy zmieniają zdanie.

Iwona Nosek – odpowiedziała, że nie można mieć o to pretensji do ludzi.

Barbara Podolec – odpowiedziała, że przecież z parkingu wszyscy korzystają.

Mieszkaniec wsi – zaznaczył, że rodziny, które tam mieszkają, nie mogą dojechać do swoich domów. Zasugerował, żeby zgłosić dwa wnioski: pani Podolec i pani Krawiec oraz poddać je pod głosowanie.

Pani Barbara Podolec złożyła wniosek:

- Przeznaczenie całej kwoty, która pozostała do podziału ze środków z mienia wiejskiego (21 852 zł) na parking przy kościele.
Wyniki głosowania: za - 15, przeciw – 40, wstrzymało się - 13.
Wniosek nie został przyjęty.

Pani Justyna Krawiec złożyła wniosek:

- Przeznaczenie pieniędzy, które pozostały do podziału z mienia wiejskiego, na remont drogi „do Kowala”.
Wyniki głosowania: za - 44, przeciw - 7, wstrzymało się - 17.
Wniosek został przyjęty.

Pani Barbara Podolec złożyła wniosek:

- Przeznaczenie kwoty, która zostanie z remontu drogi „do Kowala”, na rozpoczęcie prac na parkingu przy kościele, m.in. przesunięcie słupów za 2 tys. zł.
Wyniki głosowania: za - 64, przeciw - 3, wstrzymało się – 1.
Wniosek został przyjęty.

Maria Kielar – odczytała projekt uchwały, w sprawie przeznaczenia środków z mienia wiejskiego wsi Husów, w następujący sposób:

- Zakup piłarki i stroju dla pilarza – 3 748,00 zł
- Dofinansowanie zakupu strojów dla Mażorettek – 1 200,00 zł
- Odnowienie trasy rowerowej „Szlakiem przydrożnych krzyży i kapliczek” – 1 200,00 zł
- 30-lecie działalności artystycznej Orkiestry Dętej w Husowie – 5 000,00 zł
- Remont pryzniców w szkole w Husowie - 4 000,00 zł
- Remont drogi do Kowala i Krawca - 21 852 zł – z zapisem, że jeżeli pozostaną środki to zostaną przeznaczone na rozpoczęcie prac przy parkingu przy kościele.

Maria Kielar - dodała, że z mienia wiejskiego przeznaczono na organizację 15 148 zł, natomiast na drogę i ewentualnie parking 21 852 zł. Powiedziała, że to jest jedna uchwała i należy ją przegłosować.

Sołtys zarządził głosowanie nad przyjęciem uchwały Nr 8/16 zebrania wiejskiego mieszkańców sołectwa Husów, w sprawie podziału środków z mienia wiejskiego wsi Husów.

Wyniki głosowania: za – 67, przeciw – 0, wstrzymało się – 1.

Uchwała została przyjęta.

(załącznik nr 14 do protokołu)

Po zakończonym głosowaniu, sołtys przeszedł do omawiania kolejnego punktu zebrania.

Ad 6. Przedłożenie informacji o propozycji lokalizacji przedszkola w Husowie.

Wójt Gminy – powiedział, że Husów jest sołectwem, które się rozwija. Jest dużo dzieci i z tego należy się cieszyć, i w związku z tym, dzieciom należy zapewnić jakiś byt na okres, kiedy jeszcze nie chodzą do szkoły, a rodzice chętnie oddaliby dzieci do przedszkola. W tej chwili społeczeństwo Husowa jest podzielone na dwie grupy, co do lokalizacji przyszłego przedszkola.

Jedna grupa osób zgłosiła, żeby przedszkole zlokalizować na terenie parku, z dojazdem od strony drogi działowej, która biegnie na Lipnik. Na końcu alei po prawej stronie jest miejsce, gdzie znajduje się zburzona obora, tam kiedyś było wysypisko śmieci – to jest ten teren, o powierzchni 43 ar. Zostały złożone stosowne papiery do Agencji Nieruchomości Rolnej, żeby nie sprzedali tej działki komuś innemu, ale to nie jest wcale takie łatwe do sprzedania. Jednak gmina mogłaby to wziąć razem z drogą dojazdową i mamy na to zapewnienie, że dostalibyśmy tę działkę za „przysłowiową złotówkę”. Chyba żeby się coś zmieniło, dlatego zwracam na to uwagę.

Druga grupa osób zaproponowała, żeby obrócić lokalizację na zakręcie na górze, też przy drodze do Lipnika. Tam jest duża działka, której właścicielem jest parafia rzymsko-katolicka. W związku z tym, żeby poczynić jakieś kroki i pozyskać tę działkę, razem z radnym panem Witoldem Słupkiem, złożyliśmy osobiście stosowne pismo księdzu proboszczowi. Nie mamy odpowiedzi na to pismo. Treść była mniej więcej taka, że Gmina Markowa zwraca się z prośbą o przekazanie nieodpłatnie, sprzedaż, wymianę lub inną formę, działki o powierzchni około 70 ar. W tym przypadku nie trzeba było ubiegać się o odrolnienie, ponieważ działka ma odpowiednią klasa ziemi. Nowego przedszkola nie da się zlokalizować w miejscu starego, ponieważ otrzymaliśmy

negatywną opinię od Państwowego Instytutu Geologicznego, choć sami uważamy, że można byłoby tam budować i nic by się nie zawaliło. Wystarczy zwrócić uwagę na to, gdzie jest zlokalizowany kościół, dotychczasowe przedszkole i szkoła stoją na terenach osuwiskowych i nic się tam nie dzieje. Zostały zawarte przepisy, które by nas do czegoś zobowiązywały i w związku z tym, są wybrane te dwie propozycje lokalizacji. Powiedział, że oczekuje od mieszkańców wyrażanie woli, aby ten problem się rozstrzygnął, żeby została podjęta decyzja. O ostatecznym rozstrzygnięciu nie można jeszcze decydować, ponieważ nie mamy odpowiedzi do drugiej lokalizacji. Może na temat lokalizacji wypowie się ktoś z Husowa.

Andrzej Kisala – przypomniał mieszkańcom, jak rok temu poruszono kwestię aby nowe przedszkole powstało koło „Agronomówki”, gdzie na górze budynku zlokalizowałyby się szatnie dla sportowców. Wtedy zaczęło się kopanie po kostkach, ponieważ wszystko było „na nie”. Teraz ten temat upadł, ponieważ po badaniach geologicznych okazało się, że nic nie wybudujemy. Z chwilą zatwierdzenia budżetu w styczniu, wspólnie z panem Witoldem Słupkiem zaczęliśmy się rozglądać za działką, przewidując zebranie wiejskie na początek roku. Rozpoczęliśmy poszukiwania na odcinku od hurtowni „Gabi” do „Figury”. Z chwilą, gdy pojawiały się ewentualne działki, okazywało się, że jest to trzecia klasa ziemi i należałoby je przekształcać. Idąc dalej w stronę Lipnika okazało się, że działki parafialne mają czwartą klasę, z tym że pierwsze działki bliżej „Gabi” są już zajęte na fotowoltaikę przez parafię Husów, Głuchów i Wysoką. Działka na zakręcie ma czwartą klasę, gdzie można byłoby z niej wyciąć fragment działki pod przedszkole. Wtedy znów zaczęło się kopanie po kostkach.

Iwona Nosek – zwróciła uwagę, że bardzo słabo słychać co się mówi.

Mariusz Słupek – przypomniał, że wójt obiecał nagłośnienie na zebrania wiejskie.

Andrzej Kisala – następnie okazało się, że znalazła się działka w otoczeniu parku, tam gdzie kiedyś stała stajnia i się zawaliła. Leży tam mnóstwo śmieci, zawalony silos. Zostało wykonane badanie geologiczne, które mówi, że przedszkola nie można tam wybudować.

Odczytał fragment oceny geologicznej dotyczącej działki w parku – załącznik nr 14 do protokołu.

Dodał, że do tej działki należy doprowadzić wodę i kanalizację. Wzdłuż drogi na Lipnik, wszystko jest zaplanowane w projektach, czyli przyłącz byłby całkiem tani i bezproblemowy. Natomiast w wypadku działki w parku należałoby ciągnąć wodę, gaz i kanalizację z okolicy starej mleczarni i te 3 rurociągi, byłyby poprowadzone ekstra tylko dla tego przedszkola. Jeżeli prowadzilibyśmy gaz do „Figury”, to skorzystałoby na tym całe osiedle, ponieważ budują się domy, chociażby na „Dubanikówce”. Powiedział, że prosił sołtysa o spotkanie w lutym, żeby porozmawiać na temat działki. Była decyzja, aby pójść wspólnie do księdza i z nim porozmawiać, ale sołtys stwierdził, że nie musi słuchać rady sołectkiej. Nie wywiązał się w ogóle z tego, aby rozwiązać kwestię w tym temacie. Być może rozmawiał z księdzem – nie wiadomo. Pani Przewodnicząca Rady Gminy Markowa włączyła się w ten temat i poszliśmy jeszcze z radną Martą Boratyn i radnym Witoldem Słupkiem na rozmowę z księdzem. Pani radna Barbara Podolec i sołtys, którzy są w radzie parafialnej, nie wiadomo co mówią, ale cała rada parafialna jest „na nie”. Więc coś tutaj nie gra, dlaczego wszyscy są przeciwni. Zaczęli poszukiwanie działki na własną rękę. Pani Podolec znalazła działkę na „Biedroniówce”.

Barbara Podolec – stwierdziła, że pan Kisala opowiada bzdury.

Andrzej Kisala – kontynuował, że członek rady sołectkiej, pan Marian Wrona, znalazł działkę pod Tarnawką, na zakręcie koło przystanku. To jest parodia. Ten temat jest

trudny, nie ma chęci ze strony rady parafialnej i trzeba będzie szukać nowej działki. Jeżeli chcielibyśmy pozyskać działkę „We dworze” to trzeba zrobić plan zagospodarowania przestrzennego. Sprawą dyskusyjną jest to, czy dostaniemy działkę na darmo. Kiedyś tak było, że dostawaliśmy działki za darmo: na stadion, na drogę do lasu. Można było otrzymać działki na potrzeby wsi od Agencji Nieruchomości Rolnej. To się kończy i trzeba będzie szukać pieniędzy. Dodał, że jeżeli nie ma planu zagospodarowania przestrzennego, to można próbować obchodzić sprawę. Jeżeli plan jest – a nie będzie tylko na tą działkę, tylko na część okolicy – być może popsuje kiedyś komuś jakiś plan, czy pomysł. Wydamy pieniądze na drogę dojazdową, którą kiedyś trzeba będzie tam zrobić. Powiedział, że architekt, który miałby zaplanować budowę przedszkola na miejscu dworu, miałby ograniczone możliwości i konkretny plan. Dodał, że architekt nie miałby dowolności w projektowaniu przedszkola, ze względu na zabytek architektoniczny. To jest trudna sprawa, kilka miesięcy prób kierowanych do sołtysa, a z jego strony i tak wszystko „na nie”. Nie ma żadnej współpracy, a powinna zebrać się wspólnie rada parafialna z radą sołectką i radni, żeby wszystko przedyskutować. A tutaj dzieje się zupełnie coś przeciwnego, ponieważ każdy miesza tylko w złym kierunku.

Marta Boratyn – powiedziała, że jeżeli działka została kupiona, to pieniądze zostałyby w parafii i wróciłyby do mieszkańców. Jest kwestia parkingu i remontu w kościele – wychodzi drogo – a dzięki działce, zostałaby częściowo rozwiązana. Jeżeli kupimy inną działkę, to damy zarobić komuś prywatnemu.

Mariusz Słupek – zapytał, ile pieniędzy chciałby ksiądz za działkę.

Marta Boratyn - odpowiedziała, że nie było jeszcze rozmowy na temat ceny. Przykładowo, gdyby ar kosztował 2 tys., to cała działka byłaby za 200 tys. zł.

Iwona Nosek – zapytała, czy ksiądz może o tym decydować.

Andrzej Kisala – odpowiedział, że to przede wszystkim dobra wola księdza, ponieważ trzeba mieć chęci, a nie robić sobie na złość.

Marta Boratyn – powiedziała, że rozmawiała z proboszczem z innej parafii i podobno nie ma problemu, żeby przekazać działkę na taki cel. To jest kwestia dogadania się między sobą.

Jacek Kołcz – zaproponował, aby ktoś z rady parafialnej wypowiedział się w tej kwestii.

Kazimierz Kwolek – użył przykładu, opisujący proces gotowania zupy, żeby zilustrować problem.

Mariusz Słupek – zapytał sołtysa, czy naprawdę nie da rady dogadać się z radą sołectką, czy rada parafialna staje oporem. Mieszkańcy też chcą to wiedzieć.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że proboszcz nie jest zainteresowany sprzedażą, kuria też nie. Rada parafialna nie jest za pomysłem, żeby budować przedszkole na dziale, ponieważ lepszym pomysłem jest budowa w parku, o której słyszał bardzo dużo głupot i nieprawdziwych informacji. Był przy badaniach geologicznych i uważa, że można spokojnie budować. To nie jest ciężki budynek, dodał że trochę się na tym zna, ponieważ skończył szkołę budowlaną. Jego zdaniem wszystko jest do załatwienia. Przedtem chciano wybudować przedszkole „We dworze” i wszystko było uzgodnione, a na dodatek ta działka łączyła się z tą, leżąca obok grzybka i boiska sportowego, co w połączeniu byłoby dobrym kompleksem. Jego zdaniem w parku jest lepsza działka i przede wszystkim za darmo.

Mariusz Słupek – zapytał sołtysa, czy ktoś zastanawiał się nad tym, że w parku rośnie lipa – czy ktoś zrobił jakiegokolwiek badania. Będą narzucone przez konserwatora zabytków jakieś normy, ale prawdopodobnie narzuci on jakiś styl architektoniczny dla przedszkola. Do tego dochodzą silosy w ziemi. Zapytał wójta, o jakiej powierzchni

powinna być minimalna działka, z przeznaczeniem na wybudowanie przedszkola, żeby spełniana warunki na budowę parkingu, placu zabaw i budynku przedszkola.

Wójt Gminy – odpowiedział, że 70 ar byłoby dobrym arealem na urządzenie budynku i otoczenia: placu zabaw i parkingu.

Mariusz Stupek – powiedział, że skoro działka „We dworze” ma 40 ar, to o czym w ogóle rozmawiamy.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że był specjalnie w przedszkolu w Soninie zobaczyć jak to wygląda. Tam jest pięciooddziałowe przedszkole zlokalizowane na mniejszej działce.

Mariusz Stupek – powiedział, że przedszkole na Górnicy jest na małej działce i nie ma zaplecza na zaparkowanie większego samochodu.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że wie, ale nie ma co w zamian zaproponować.

Mariusz Stupek – zaproponował żeby pójść innym torem, a nie upierać się przy jednej wersji. Jego zdaniem rada parafialna z radą sołectką powinny się dogadać między sobą i na zebraniu wiejskim przygotować propozycje i wtedy mieszkańcy wybrali opcję, która byłaby lepsza.

Kazimierz Kwolek – zgodził się. Powiedział, że gdy Andrzej Kisała robił zebranie, to go nie zaprosił, ponieważ zorganizował to spotkanie prywatnie w domu.

Mariusz Stupek – odpowiedział, że było mu wolno.

Kazimierz Kwolek – zgodził się i powiedział, że sam nie robi takich prywatnych zebrań w domu, tylko oficjalnie.

Andrzej Kisała – powiedział, że problem tkwi w tym, że sołtys nic nie robi.

Mariusz Stupek – zapytał, do jakiego czasu wieś musi nabyć działkę pod przedszkole, żeby nie przepadły pieniądze na ten cel.

Andrzej Żelazny – poinformował, że w budżecie gminy wyodrębniono 50 tys. zł tak „na zaczepkę”, żeby można było w ogóle ruszyć z tematem. Należy wyszukać działkę, następnie zlecić wykonanie jakiegoś badania pod kontem działki, czy spełnia wymagania. To jest zadanie wieloletnie, a pieniądze są dopiero zaczątkiem na wszczęcie postępowania w tej sprawie.

Aleksander Goclan – poprosił, żeby pan Żelazny przedstawił jaśniej przeczytaną przez pana Kisałę ekspertyzę.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że na każdej działce można budować, tylko później będą środki do poniesienia. Każdy odpowiedzialny konstruktor upomni się o geologię. To nie jest prosty budynek do wybudowania. Po to robi się badania geologiczne, żeby wiedzieć coś o działce. To co określił geolog w piśmie, które cytował pan Kisała – można budować, ale pod pewnymi warunkami. Trzeba zachować reżim geologiczny, żeby ten budynek stał, a później utrzymywać go przez całe życie. Jeżeli się to zaniedba, to później będą się działy różne rzeczy. W Markowej na nowej szkole, wybudowany parking też nie jest do końca w porządku. To jest nowa inwestycja i trzeba ją dobrze zrobić, żeby przez 10-15 lat nie było do niej zastrzeżeń. Należy unikać piwnic, ponieważ wszędzie gdzie są budowane – są złe, podchodzi woda, choć nie ma jej w studni. Odkąd gazownia wycofała się z reżimu geotechnicznego odnośnie rur, można stawiać nowe budynki w odległości 15 m od rurociągu gazowego, stąd zauważalny wzrost ilości nowobudowanych domów. Warunki techniczne się zmieniły i każdy teraz buduje tam, gdzie jest dobry dojazd.

Andrzej Kisała – nawiązał do ceny za działkę. Wyznacznikiem ceny było kupno działki przez osobę, która ma w tamtym miejscu koło „Figury” budować halę produkcyjną. Prawdopodobnie zapłacił 1 800 zł/ar. Czyli dla nas jest to jakiś wyznacznik, że działka pod budowę mieści się mniej więcej w takim przedziale cenowym.

Iwona Nosek – zwróciła uwagę, że skoro koło „Figury” będzie budowana hala produkcyjna, to warto byłoby się dowiedzieć, co będzie tam produkowane, ponieważ będzie to bezpośrednio sąsiedztwo przedszkola.

Andrzej Kisała – odpowiedział, że właściciel będzie produkował drobne elementy aluminiowe.

Iwona Nosek – zasugerowała, że należałoby zaciągnąć opinii, czy to byłoby bezpieczne dla dzieci z przedszkola, które sąsiadowałoby bezpośrednio z halą produkcyjną.

Andrzej Kisała – odpowiedział, że to nie ma żadnego związku, ponieważ znajdowałoby się to po drugiej stronie drogi.

Wójt Gminy – powiedział, że dostał telefon z Tarnawki, gdzie rozpoczął się festyn i będzie musiał na chwilę opuścić zebranie wiejskie, wraz z panem Andrzejem Żelaznym, żeby przywitać gości, ale obiecuje, że niedługo wróci. Doradził mieszkańcom, aby kontynuowali dyskusję na temat doboru lokalizacji przedszkola w Husowie.

Aleksander Goclan – zapytał wójta, do kogo mają zwracać się z pytaniami, skoro pan Żelazny też już opuszcza zebranie.

Wójt Gminy – odpowiedział, żeby rozmawiać z panem Wojciechem Jaroszem i panem Januszem Szylarem oraz panią sekretarz Marią Kielar.

Andrzej Żelazny – powiedział, że Minister Rolnictwa nie wydał jeszcze zarządzenia, odnośnie przydzielania środków finansowych na możliwości wykonywania sieci wodociągowej, ale prawdopodobnie będzie to miała miejsce w czwartym kwartale bieżącego roku. Jak będzie nabór, to odbędzie się zebranie wiejskie. Ponadto, Gmina Markowa składa wspólnie z Gminą Jawornik Polski wniosek na budowę oczyszczalni ścieków. Poinformowaliśmy Jawornik Polski, że przystępujemy do realizacji zadania budowy oczyszczalni ścieków w Manasterzu i sieci kanalizacyjnej w Manasterzu do Rzek, do Husowa na dole do pani Stysiowej, żeby Husów w przyszłości mógł być podłączony do kanalizacji. Uczestniczymy z tym przedsięwzięciu. Teraz czekamy na decyzję Gminy Jawornik Polski, jakie oni zajmują stanowisko w tej sprawie. My jesteśmy zdecydowani jako gmina, ponieważ Rada Gminy Markowa podjęła taką decyzję. Dajemy środki finansowe z naszego budżetu na udział w budowie sieci kanalizacyjnej, oraz na budowę oczyszczalni ścieków.

Mieszkaniec wsi – zdziwił się, że najpierw będzie podłącz do sieci kanalizacyjnej, a dopiero później do wody.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że i tak nie wiadomo na 100%, czy dostaniemy na to pieniądze. W tym przypadku występuje taka możliwość, więc „łapiemy się” tam, gdzie jest opcja pozyskania dofinansowania. Dofinansowanie będzie wynosiło do 85% wartości zadania. Jeżeli będzie nabór, to złożymy też wniosek na sieć wodociągową – a kiedy – nie wiadomo. W rozporządzeniu będą zawarte warunki, jakie będziemy musieli spełnić, aby dostać dofinansowanie, ponieważ odbywa się to w formie konkursu.

Aleksander Goclan – zaproponował, żeby gmina wzięła na to zadanie kredyt.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że gdyby gmina wzięła dwa zadania, to byłby problem na sfinansowanie ze środków własnych. Gdyby była możliwość wzięcia 2 mln zł, to gmina i tak musi mieć 2 mln zł środków własnych.

Mieszkaniec wsi – zapytał, czy można było wziąć kredyt.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że gmina mogłaby zaciągnąć kredyt, gdyby warunki gminy na to pozwalały. Żeby wziąć kredyt, najpierw musi on być uwzględniony w budżecie.

Aleksander Goclan – zauważył, że są możliwości wzięcia kredytu, ponieważ zadłużenie gminy to dopiero trzydzieści kilka procent.

Wójt Gminy – powiedział, że jeżeli są środki z RPO, to nie psują wskaźników, jeżeli korzysta się z dofinansowań unijnych. Takich możliwości nie ma w PROW-ie, ponieważ tam, jeżeli wysokość dofinansowania jest mniejsza niż 63%, to wtedy nie podlega takim samym udogodnieniom, jak te brane z RPO.

Aleksander Goclan – zapytał, czy budowa szkoły i przedszkola w Markowej wymagała zaciągnięcia kredytu przez gminę, czy brane były na nią dotacje.

Wójt Gminy – odpowiedział, że wzięto kredyt.

Aleksander Goclan – zapytał w jakiej kwocie.

Andrzej Żelazny – zwrócił uwagę wójtowi, że kredyt inwestycyjny nie był brany.

Aleksander Goclan – zapytał więc, co innego.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że dostaniemy dotacje 845 tys. zł.

Aleksander Goclan – zapytał, czy to kwota na wyposażenie.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że na inwestycję.

Aleksander Goclan – zapytał, ile kosztowała całość w sumie.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że około 5 mln zł.

Aleksander Goclan – zdziwił się, że na to Markowa miała własne środki. Stwierdził, że pan Żelazny „kręci”, a wszyscy „cyganią”.

Andrzej Żelazny – tłumaczył, że to jest wieloletnia inwestycja, która jest realizowana od 2014 roku do teraz.

Aleksander Goclan – zapytał, czy po 3 latach inwestycja została ukończona.

Andrzej Żelazny – powiedział, że był odbiór techniczny, ale inwestycja nie jest jeszcze ukończona, ponieważ toczy się postępowanie odbiorowe. Teraz jest już odbiór od wykonawcy i są od tego organy administracyjne, które dokonują odbioru, a na końcu będzie zgłoszenie do Nadzoru Budowlanego o pozwolenia na użytkowanie.

Barbara Podoloeć – zgłosiła ewentualność na wyszukanie jeszcze innej działki pod przedszkole, która byłaby jeszcze lepsza, niech gmina jeszcze szuka.

Andrzej Żelazny – powiedział, że była realizowana wieloletnia inwestycja z budżetu gminy, a kredyt inwestycyjny nie był zaciągany. Kredytów na inwestycje oświatowe jako takich nie ma. Są kredyty preferencyjne w Wojewódzkim Funduszu, np. na ochronę środowiska albo na kanalizację. Nie ma instytucji na oświatę, która by dawała preferencyjne kredyty. Były zaciągane kredyty na bieżącą obsługę danego budżetu, ale typowo inwestycyjnej pożyczki nie było, ale pośrednio koszty były pokrywane. Wszystkie niedobory były pokrywane właśnie z tej pożyczki, jak brakowała na oświatę czy na inwestycje. Była brana pożyczka inwestycyjna na sieć wodociągową z Wojewódzkiego Funduszu.

Andrzej Kisała – powiedział, że obecne zadłużenie gminy jest częścią, która została przeznaczona na szkołę.

Wójt Gminy – zgodził się. Nieraz trudno jest powiedzieć, na jaki cel pójdą pieniądze, kiedy bierze się pożyczkę. Czasem tymi pieniędzmi jest współfinansowane kilka inwestycji. Która inwestycja bierze więcej, a która mniej – wszystko mieści się w gminie w jednym worku i trudno rozstrzygnąć, komu zostało dane. Każdy ma prawo czuć się winny, że skorzystał z tych pieniędzy, ponieważ to jest wspólna polityka finansowa całej gminy. Nie można nikomu zarzucać, że kiedyś powiedziało się, że najwięcej inwestycji jest wykonywanych w Husowie. Dodał, że nigdy nikomu nie wymawiał, że wzięto jakąś pożyczkę po to, aby zrealizować inwestycję. Wręcz przeciwnie – cieszył się – jakimi sposobami się do tego dochodziło, ponieważ to jest ważne. Najważniejsze, że inwestycja została rozpoczęta, była dobrze prowadzona i się zakończyła, obojętnie w jakiej miejscowości to się działo.

Mieszkaniec wsi – zwrócił uwagę na elewację Domu Społecznego w Husowie, że to wstyd mieć taką wizytówkę wsi.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że jest przygotowana dokumentacja na złożenie wniosku na odnowę tej elewacji, która odbędzie się prawdopodobnie na przełomie sierpnia i września. Środki będą przyznane z lokalnej grupy działania „Pogórze Przemysko-Dynowskie”. Może w przyszłym budżecie gminy będą środki własne, aby przeznaczyć je np. na elewację tego budynku, ponieważ trzeba mieć udział własny w zadaniu. Kredyt jest zaciągany na całość, nie było brane kredytu inwestycyjnego z całości. Pożyczka jest zaciągana na wszystko i można ją przyporządkować każdemu zadaniu, inwestycji i działalności.

Wójt Gminy – powiedział, że kredyt bierze się na zrównoważenie deficytu budżetowego.

Aleksander Goclan – powiedział, że przecież te pieniądze i tak poszły na Markową.

Wójt Gminy – potwierdził.

Andrzej Żelazny – powiedział, że to nie podlega wątpliwości, że pieniądze poszły z budżetu. Powiedział, że pod koniec tego roku będzie refundacja w wysokości 847 tys. zł. Wpłynęły dotacje do ogólnego budżetu gminy. Była dotacja z sieci wodociągowej i były wydane pieniądze, a potem 524 tys. zł wróciło. Te pieniądze były wydane, ponieważ wykonawcy trzeba było zapłacić. Pieniądze wracają, jak są zapłacone faktury już po fakcie. Tak wygląda obrót środków finansowych, które pochodzą z Unii Europejskiej. Żeby ogłosić przetarg, musimy mieć w budżecie zabezpieczenie finansowe w 100%. Pieniądze wracają do budżetu, ale nieraz dopiero po kilku miesiącach.

Mariusz Słupek – zapytał, czy ma rozumieć, że w Markowej wszystkie inwestycje są już zakończone, a teraz rozpoczynamy realizację sieci wodociągowej w Husowie.

Andrzej Żelazny – powiedział, że nie może tego potwierdzić, ponieważ na to ma wpływ wiele czynników. W Markowej na ostrzu noża stoi teraz oczyszczalnia ścieków.

Aleksander Goclan – powiedział, że o tym było już wiadomo od czterech czy pięciu lat wstecz. Trzeba było zamiast szkoły wybudować nową oczyszczalnię. I teraz nie byłoby problemu. Można było wybudować sieć kanalizacyjną biegnącą z Husowa do Markowej do jednej oczyszczalni.

Andrzej Żelazny – powiedział, że nie będzie prowadził takiej dyskusji na zebraniu wiejskim, ponieważ temat nie zmierza do niczego.

Barbara Podolec – przypomniała o tym, żeby znaleźć trzecią działkę, jeżeli dwie poprzednie są złe.

Andrzej Żelazny – powiedział, że ani Markowa, ani Husów i Tarnawka nie dysponują dobrymi działkami pod inwestycje budowlane.

Mariusz Słupek – przypomniał, żeby nie zapominać o działce przy „Figurze”. Przecież 40 ar to jest za mało, a przedszkole będzie na lata.

Andrzej Żelazny – powiedział, że zamontowanie windy w przedszkolu wiąże się z dodatkowymi kosztami, czyli comiesięcznym przeglądem.

Barbara Podolec – oburzyła się, dlaczego w takim razie w przedszkolu na Górnicy jest winda.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że przedszkole jest piętrowe, ponieważ było wybudowane na małej działce.

Barbara Podolec – stwierdziła, że w takim razie w tym przedszkolu też może być zamontowana winda.

Andrzej Żelazny – powiedział, że przedszkole na Górnicy ma pewne niedobre uwarunkowania do eksploatacji.

Mieszkanica wsi – przypomniała, jak dużo kosztowała budowa przedszkola na Górnicy.

Andrzej Żelazny – powiedział, że przedszkole na Górnicy nie spełnia warunków. Dodał, że budynki szkolne i przedszkolne muszą spełniać pewne warunki techniczne.
Małgorzata Baçal – powiedziała, że przedszkole na Górnicy nie spełnia tych warunków, ponieważ ma małe, niedostosowane pomieszczenia użytkowe.

Wójt Gminy Markowa i Andrzej Żelazny opuścili zebranie wiejskie.

Piotr Wąsacz – stwierdził, że należało znaleźć taką działkę, która nie kolidowałaby z niczym, żeby było prosto postawić budynek.

Mariusz Słupek – zwrócił uwagę, że przedszkole w parku to zły pomysł, bo są dzieci z alergiami.

Piotr Wąsacz – powiedział, że w zimie będzie problem z dojazdem do przedszkola.

Aleksander Goclan – powiedział, żeby zwrócić uwagę na obecną tendencję w budownictwie – nikt „nie pcha” się w głąb wsi, tylko szuka się działek blisko drogi, z dobrym dojazdem. Właśnie w takim miejscu należy zlokalizować przedszkole. Dodał, że to nie jest budowa na 3-4 lata, tylko inwestycja przyszłościowa.

Mariusz Słupek – stwierdził, że nie ma co kombinować z tą 40-arewą działką.

Kazimierz Kwolek – zaproponował, żeby w takim razie pan Słupek dał swoją.

Mariusz Słupek – zapytał, czy ksiądz nie chce się zgodzić, czy nie można dogadać się z radą parafialną.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że może się dogadać, tylko nie może nikogo zmusić.

Piotr Wąsacz – zapytał, czy ksiądz definitywnie stwierdził, że nie da działki.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że nie mówił tak.

Witold Słupek – powiedział, że ksiądz zorganizował spotkanie z radą parafialną. Miał czyste ręce, ponieważ nie chciał sobie ich pobrudzić.

Iwona Nosek – zapytała, czy na sali jest obecny ktoś z rady parafialnej.

Witold Słupek – powiedział, że rada parafialna podjęła decyzję, że nie odda ani nie wydzierżawi działki. Cała rada parafialna potraktowała sprawę w ten sposób. Dziwił się ludziom, którzy mieszkają na dole i mają małe dzieci, wnuki.

Kazimierz Kwolek – przypomniał, że zebranie wiejskie zaakceptowało budowę przedszkola „w Dworku”.

Witold Słupek – zwrócił uwagę sołtysowi, żeby nie mylił pojęć. Jeżeli zrobimy „we Dworze” to nie zrobimy znowu żłobka i sami się zablokujemy.

Kazimierz Kwolek – stwierdził, że żłobek wcale nie musi być przy przedszkolu, ponieważ to co innego.

Piotr Wąsacz – zapytał, czy były zrobione jakieś badania pod przedszkole, które miało powstać „We dworze”.

Mieszkanka wsi – odpowiedziała, że nie były przeprowadzane żadne badania.

Aleksander Goclan – zauważył, że nawet jeśli budować „We dworku”, nie można byłoby nic zmienić, ponieważ wszystko byłoby narzucone przez konserwatora zabytków.

Witold Słupek – odpowiedział, że dworek i tak jest za mały pod przedszkole.

Małgorzata Baçal – poinformowała, że po konsultacji okazało się, że w dworku można byłoby budować, i może udałoby się wybudować dwie sale, ale kształt bryły zewnętrznej musi być zachowany tak, jak było w wersji pierwotnej.

Mariusz Słupek – stwierdził, że sołtys swoje, a mieszkańcy swoje.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że to przez te głupoty, które mieszkańcy mu naopowiadali, m.in. jakieś głupie, głębsze odwodnienie.

Mariusz Słupek – odpowiedział, że to były zalecenia z ekspertyzy geologicznej.

Piotr Wąsacz – powiedział, że to nie są głupoty, tylko jak są takie zalecenia, to należy je wykonać.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że od tego jest projektant, który odpowiada za projekt budowy. Od tego są specjaliści. Na razie są zrobione tylko badania geologiczne.

Aleksander Goclan – przypomniał, że najpierw muszą być zrobione badania geologiczne.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że są już wykonane. Powiedział, że nie ma w nich zastrzeżeń, że nie wolno budować, ponieważ tam są tylko głupoty.

Janusz Szylar – zaznaczył, że koszt budowy będzie większy, ponieważ trzeba będzie głębiej kotwić.

Mariusz Słupek – powiedział, że jego zdaniem to będzie szarpanina trwająca kilka lat.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że kilka inwestycji jest już realizowanych.

Mariusz Słupek – odpowiedział, że w między czasie przecież można dogadać się z radą parafialną, czy szukać innej działki, a nie brnąć bezmyślnie w jedną stronę. Zapytał sołtysa, dlaczego nie liczy się z innymi ludźmi, którzy są na zebraniu.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że trzeba się dogadywać, ale mówić rozsądnie.

Mariusz Słupek – powiedział, że przecież mieszkańcy zwracają się do sołtysa rozsądnie.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że właśnie nie bardzo rozsądnie, ponieważ go to nie przekonuje.

Mariusz Słupek – zapytał sołtysa, czy jak zostanie podjęta uchwała, że wieś rezygnuje z działki w parku, to wtedy go to przekona.

Sławomir Michno – zaproponował, żeby na następne zebranie wiejskie zaprosić radę parafialną.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że wszystko można, ale jak oni nie zechcą przyjść, to nic im się na to nie zrobi. Przypomniał, że na którymś zebraniu pan Witold Słupek mówił o drodze „na Hawrów” i powiedział, że dokąd Nafta dawała pieniądze, to są zrobione rowy i wszystko, a reszta jest zostawiona. Niby, że Nafta zrobiła wszystko, a w sprawozdaniu było, że sołtys to zrobił.

Witold Słupek – powiedział, że gdyby sołtys jeździł tamtą drogą, to teraz inaczej by mówił. Zaproponował, żeby sołtys najpierw przejechał się tamtą drogą, a potem można będzie na ten temat dyskutować.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że jeździ tamtędy. Powiedział, że jakby było więcej pieniędzy, to wszystko byłoby zrobione, a tak to nie miał możliwości.

Andrzej Kisala – opowiedział o sytuacjach, jakie mają miejsce przy szkole. Na zatoczce stoi autobus, a wiele kobiet, które odwożą dzieci do szkoły wyjeżdża na nieswój pas za autobus, wcale nie zwracając uwagi na nadjeżdżające znad przeciwka samochody. Powiedział, że prosił wiele razy sołtysa, aby namalował na asfalcie linię do zatrzymania się, ale nie zrobił tego.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że miał zająć się malowaniem linii na odcinku drogi do kościoła, gdzie poszerzano jezdnię. Do tej pory tego nie zrobił, chciał się tym zająć ostatnio, ale okazało się, że farba już wyschła i trzeba kupić nową.

Piotr Wąsacz – zapytał, do kogo należy zgłaszać sprawę odnośnie przycinania gałęzi drzew, które wyrastają nad jezdnię.

Janusz Szylar – zapytał, do kogo należą te drzewa.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że droga która biegnie przez wieś jest powiatowa.

Maria Kielar – odpowiedziała, żeby zgłaszać do Powiatowego Zarządu Dróg.

Kazimierz Kwolek – dodał, że gałęzie i tak były już przycinane.

Piotr Wąsacz – polecił, żeby sołtys przejechał się drogą w dół wsi, ponieważ tam na pewno nie było przycinane.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział że były, tylko przez rok gałęzie mogą urosnąć nawet 1,5 m.

Wojciech Jarosz – powiedział że piła, którą zakupi się dla pilarza, będzie służyła między innymi po to, aby dokonywać takich pracy przy drogach.

Sołtys otworzył ostatni punkt porządku zebrania wiejskiego.

Ad 7. Sprawy różne.

(większość mieszkańców opuściła zebranie wiejskie)

Anna Szubart – zapytała o drogę na działce nr 3480/3, czy w przyszłym roku dojdzie do skutku jej remont, ze środków z FOGR-u.

Janusz Szylar – odpowiedział, że w przyszłym roku na Husów są już wnioski złożone.

Maria Kielar – powiedziała, że decyzja, która droga będzie remontowana z tych środków należy do zebrania wiejskiego.

Janusz Szylar – dodał, że nie wiadomo, czy w tym roku będzie jeszcze zebranie wiejskie w Husowie.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że będzie, ponieważ jest jeszcze fundusz sołecki.

Maria Kielar – powiedział, że w porządku obrad nie było takiego punktu, dlatego nie ma teraz przyjmowania tego typu wniosków.

Anna Szubart – odpowiedziała, że w gminie są złożone wnioski na tą drogę.

Maria Kielar – wyjaśniła, że jest taka zasada, że która droga ma być w danym czasie robiona, to decyduje zebranie wiejskie.

Anna Szubart – zapytała, kiedy może to zgłosić.

Maria Kielar – poradziła pani Szubart, aby uzgodniła to z sołtysem.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że niedługo odbędzie się następne zebranie sołeckie, ponieważ trzeba będzie przeznaczyć środki z funduszu sołeckiego.

Małgorzata Kucha – powiedział, że chce złożyć wniosek o poprawę drogi biegnącej w stronę rezerwatu w Husowie. Dodała, że ta droga miała być już poprawiona przez Nadleśnictwa, ale wójt powiedział, że póki co będzie remontowana inna droga we wsi. Wyjaśniła, że przy drodze stoją znaki – ograniczenie do 5 t, ale i tak jeżdżą tamtędy autobusy z wycieczkami, przyjeżdża ciężki sprzęt do cwiartki z lasu. Na drodze zrobili się już koleiny. W styczniu załatwiono dziury z ubiegłego roku, ale tylko doraźnie.

Maria Kielar – odpowiedziała, że od tego są środki z utrzymania dróg w Husowie i niech sołtys zadecyduje, że naprawi drogę z tych środków.

Kazimierz Kwolek – powiedziała, że środki są, ale nie wolno na razie nic robić, ponieważ jest bieda.

Andrzej Kisała – zwrócił uwagę, że sołtys i tak sam zadecyduje na co wydać pieniądze.

Małgorzata Kucha – powiedziała, że może trzeba byłoby zmienić sołtysa.

Andrzej Kisała – powiedział, że na utrzymanie dróg we wsi Husów jest przeznaczony 79 380,00 zł, a sołtys koniec końców i tak robi tak, jak sam zadecyduje. Brakuje spotkania rady sołeckiej.

Kazimierz Kwolek – zauważył, że skoro sołtys jest kiepski, to skąd biorą się te zrobione drogi.

Małgorzata Kucha – zwróciła uwagę, że nie dostała odpowiedzi.

Kazimierz Kwolek – powiedział, że jest zadowolony z dróg, które udało mu się wyremontować: droga koło kościoła, „Ulica”, „Boratynówka”, „Mokrzanka”, „Homendówka”. Zostaje jeszcze „Kisałówka” i koło Kłusków. Dodał, żeby zwrócić uwagę, ile dróg jest wyremontowanych.

Małgorzata Kucha – powiedziała, że przez tamtą drogę przejeżdżają ciężkie samochody, choć jest dla nich zakaz wjazdu.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że nie jest policjantem i nie będzie tego pilnował. Doradził, żeby pilnowały to osoby, które tam bliżej mieszkają.

Małgorzata Kucha – powiedziała, że już dzwoniła do wójta w tej sprawie, a jak nie pomogło, to zgłosiła zajście na Policję. Wtedy kierowca dostał mandat, wójtowi zwrócono uwagę, ale nic to dalej nie pomogło.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że pani Kucha dobrze załatwiła sprawę. Następnie sołtys chciał zamknąć zebranie wiejskie.

Maria Kielar – zwróciła uwagę, że przecież pani Kucha złożyła wniosek.

Kazimierz Kwolek – zapytał, jaki wniosek.

Maria Kielar – odpowiedziała, że o remont drogi.

Kazimierz Kwolek – zapytał, z jakich pieniędzy droga ma zostać wyremontowana.

Małgorzata Kucha – powiedziała, że jak nie ma pieniędzy wiejskich, to mogą być gminne.

Janusz Szylar – powiedział, że remontowano drobne pęknięcia na drodze, ale nie był pewien, czy na omawianej drodze to działanie załatwi sprawę. Zasugerował, że można byłoby się jeszcze dogadać z Nadleśnictwem.

Kazimierz Kwolek – zapytał, jaka ma być treść wniosku: która konkretnie droga ma zostać wyremontowana, za ile pieniędzy.

Maria Kielar – zwróciła uwagę, że to nie leży w kompetencjach pani Kuchy za ile, ponieważ ona składa wniosek na konkretną drogę, a nie na pieniądze.

Janusz Szylar – dodał, że chodzi o fragment drogi, a nie całą jej długość. Powiedział, że postara się, aby wójt wybrał się do Nadleśnictwa, żeby dołożyli się chociaż połowę kosztów za remont tej drogi do lasu.

Pani Małgorzata Kucha złożyła wniosek:

- Przeznaczenie środków finansowych na naprawę odcinka drogi od „Dubanikówki” w stronę lasu gminnego wsi Husów.
Wyniki głosowania: za – 16, przeciw – 0, wstrzymało się – 0.
Wniosek został przyjęty.

Anna Szubart – powiedziała, żeby złożyć wniosek o drogę dojazdową do pól, żeby został podjęty na następnym zebraniu wiejskim.

Maria Kielar – zwróciła uwagę, że najpierw trzeba wiedzieć, czy środki z FOGR-u w ogóle będą w tym roku przyznane.

Anna Szubart – odpowiedziała, że były w tym roku w Tarnawce.

Maria Kielar – odpowiedziała, że podobno w przyszłym roku tych środków już nie będzie. Każdego roku był podział: Husów, Markowa, Tarnawka. Zaznaczyła, żeby na następnym zebraniu wiejskim sołtys uwzględnił informację o wyborze drogi do wykonania z FOGR-u. Dodała, że nie można narzucić o którą konkretnie drogę chodzi, ponieważ to decyzyja zebrania wiejskiego.

Janusz Szylar – powiedział, żeby radni na następny rok zwiększyli w budżecie gminy kwotę, jaka jest przyznawana na naprawy dróg dla podziału na trzy miejscowości. Zawsze jest 150 tys. zł, które jest dzielone na poszczególne miejscowości, w zależności od ilości km dróg. Dróg przybywa, a pieniędzy niestety nie.

Witold Słupek – zgłosił zapotrzebowanie na 25 korytek, na 3-4 przepusty.

Kazimierz Kwolek – odpowiedział, że pan Słupek nawet dziś może sobie je odebrać.

Maria Kielar – zapytała, czy każdy przepust jest pod kombajn, czy tylko jeden.

Witold Słupek – odpowiedział, że to nie miałyby służyć tylko jemu.

Janusz Szylar – poinformował o dwóch zniszczonych przystankach w Husowie: na Podlas i Tarnawkę. Wyglądają okropnie i pewnie zostaną rozebrane, a w ich miejsce póki co postawi się słupki. Zastanawiał się, czy jest sens stawiać tam przystanki z szybami.

Maria Kielar – zasugerowała, że na ten przystanek na Tarnawkę chyba nie ma sensu stawiać nowego przystanku. Zastanawiała się nad przystankiem na Podlas.

Aleksander Goclan – powiedział, że nie wiadomo czy koło Tarnawki nie wybudują przedszkola dla Husowa.

Piotr Wąsacz – powiedział, że lepiej zrobić przystanek na Podlas, a na Tarnawkę nie.

Janusz Szylar – dodał, że w budżecie gminy są środki przeznaczone na budowę przystanków.

Maria Kielar – zapytała mieszkańców, czy postawić nowy przystanek Podlasem, czy gdzie indziej.

Mieszkańcy wsi – odpowiedzieli, że Podlasem.

Mariusz Słupek – powiedział, że można byłoby malować na przystankach graffiti tak, jak to robią w Handzlówce. Ludziom się to spodobało i przestali dewastować przystanki.

Maria Kielar – odpowiedziała, że na szybie ciężko byłoby malować.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad zebrania sołtys wsi Husów – Kazimierz Kwolek – zakończył zebranie wiejskie i podziękował wszystkim za przybycie.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Protokolowa
Anne Moluydie

SOLTYS

Kazimierz Kwolek

